

# KURYER LITEWSKI

Wychodzi codziennie rano, prócz dni poświątecznych.

WYDAWNICTWA ROK PIERWSZY.

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. Siemionowska № 2.

Telefon № 328.—Skrzynka pocztowa № 120.

Adres telegraficzny: „Wilno—Kurier”.

## Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., na 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop., na 1 miesiąc 60 kop.  
Za odosłaniem do domu dopłaca się 10 kop. miesięcznie.  
Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., półrocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop., na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.  
Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb., na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb., na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedynczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: „Do redakcji Kurjera Litewskiego w Wilnie”.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: „Do administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie”.—Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz: w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, w Kownie księgarnia J. H. Ossowskiego, w Grodnie księgarnia Kozłowskiego, w Białymstoku księgarnia Kaufmana, w Dzwinińsku M. Ziemiński, ul. Dworianskaja, róg Postojnej, w Witebsku księgarnia M. Zalszupina i czytelnia Czerniewskiej, w Mohylewie księgarnia Syrkowej, w Poniawie księgarnia S. Szocheta, w Szwacach księgarnia K. Sawicza, w Łucynie Ch. Sujera, w Tawogach księgarnia I. Sutkiewicza, w Libawie dom handlowy J. Jacuńskiego, w Kijowie księgarnia L. Idzikowskiego, w Żytomierzu K. Ryfyt i F. Zienkiewiczowa, w Warszawie biuro ogłoszeń G. Ungra (ul. Wierzbowa № 8 i Aleja Jerozolimska 78), w Łodzi biuro ogłoszeń Jastrzębskiego, w Petersburgu księgarnia Polska (ul. Jekateryńska 2), w Moskwie biuro ogłoszeń L. Metel & Comp., w Paryżu biuro ogłoszeń C. Adam (Cité de Trévise 14), w Pradze czeskiej biuro ogłoszeń A. V. Korec. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie w ogóle księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

## Ceny ogłoszeń:

Nadane za jeden wiersz garmotu (w tekście) lub jego miejsce 1 rb.  
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmotu lub jego miejsce 50 kop.  
Reklamy za jeden wiersz garmotu lub jego miejsce 30 kop.  
Nekrologi za jeden wiersz garmotu lub jego miejsce 30 kop.  
Ogłoszenia z wyjątkiem za jeden wiersz garmotu lub jego miejsce 15 kop.  
Małe ogłoszenia za jeden wiersz garmotu 3 kop.

Ogłoszenia „Kurier” drukuje tylko w języku polskim.

Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurier” nie przyjmuje.

Osobiste porozumienia w Redakcji codziennie od 3-jej do 5-jej po południu.

## CYRK FERRONI

codziennie wielkie przedstawienie początek o 8 1/2 g. wieczorem. Codziennie nowy program. 15—27a—6.

## Tylko 2 Polskie przedstawienia w Wilnie ARTURA ZAWADZKIEGO.

Patrz str. 4. 6—9a—4

## WILEŃSKA GŁÓWNA AGENCJA Petersbursko-Tulskiego Ziemińskiego Banku PRZEPROWADZA SIĘ

od 24 września 1905 roku do własnego domu (dawnej Walewskiej) róg ul. Wileńskiej i Preobrażenkiej. N 11 i 1, m. N 13. 3—31a—2

## Rzym, via Leopardi 17

pensjonat polski „POLONIA”.

38—23a—2

## Polska szkoła.

Ogromnie ważną i radośną wiadomością przyniósł nam onegdaj w nocy telegram Agencji Petersburskiej, wydrukowany we wczorajszym numerze naszego „Kurjera”.

Pod prezydencją hr. Witte'go odbyła się w dniu 20 września (3 października) narada Komitetu ministrów, na której pozwolono w szkołach handlowych (utworzonych w różnych miastach Królestwa Polskiego przez zgromadzenia kupców i przemysłowców) oraz we wszystkich w ogóle szkołach prywatnych, nauczać wszystkich przedmiotów—po polsku. W języku rosyjskim mają być wykładane tylko: język rosyjski, historia Rosji i geografia Rosji.

To postanowienie Komitetu ministrów stanowić będzie epokę w rozwoju życia narodu polskiego.

Spełnione zostały najmocniejsze pragnienia wielkiego narodu—i stało się nareszcie zadość sprawiedliwości!

Chociaż wykład w języku polskim postanowiono w Królestwie Polskim tylko w szkołach, niedających t. zw. „praw”, i chociaż zawarowano sobie, „aby wychowawcy tych zakładów korzystal z praw i przywilejów dopiero po zdaniu egzaminu w analogicznych szkołach rządowych”—nie trudno przewidzieć, iż to zawarowanie musi być tylko przejściowym etapem do całkowitego uprawnienia narodowej szkoły polskiej.

Polska reprezentacja w Dumie Państwa zdoła niechybnie przeprowadzić rychło takie—uprawnienie.

Szkoła polska *redireva!*—to wielkie i znamienne słowa.

J. U.

\* Na onegdajszym wiecu studentów Polaków w uniwersytecie petersburskim rozważano sprawę ważnego do siebie stosunku polityki polskiej, oraz stosunku Rosjan do sprawy szkolnej w Polsce. Zebrani oświadczyli się za połączeniem się wszystkich partii, „ponieważ powinien być jeden naród, jednako zachowujący się względem innych narodowości ku ogólnemu dobru i pożytkowi”. Wiec odbył się spokojnie. Możemy powiedzieć młodzieży polskiej nad Nową taką rozsądną uchwałę.

\* „Petersb. Gazeta” donosi, iż sprawę mianowania hr. Wittego kanclerzem uważać należy za rozstrzygniętą.

\* Cenzurowanie sprawozdań zjazdu działaczy ziemskich i miejskich spotkał los dość niezwykły. Z początku, jak donoszą pisma rosyjskie, że sprawozdań wykreślano przynajmniej 1/3 tekstu, co, rzecz prosta, odzywało się fatalnie na całokształt, nie dając pojęcia o charakterze i przebiegu

posiedzeń. Obecny na zjeździe p. W. Stead telegrafował do Petersburga do gen. Trepowa, że sprawozdania są niezupełne i że wskutek tego do pism przedostaje się nie to, co potrzeba. Gen. Trepow odpowiedział na ten telegram w duchu przychylnym i obecnie sprawozdania z posiedzenia zjazdu nie podlegają więcej skróceniom.

\* Na zjeździe działaczy ziemskich i miejskich w Moskwie obecni byli z Królestwa Polskiego pp.: Adolf Suligowski, Ludomir Grędyński, Zygmunt Makowiecki, Stanisław Libicki i Jan Stecki.

## Ekonomiczny program zjazdu ziemskiego w Moskwie.

Zjazd działaczy ziemskich i miejskich w Moskwie na pierwszych posiedzeniach deliberował nad programem politycznym; w dniach następnych, t. j. 16, 17 i 18 b. m. rozpatrywał program ekonomiczny, który mu przez biuro zjazdu został przedłożony.

Program ten się składał z 17 następujących punktów:

1) Szerokie popieranie rolnictwa. Ustanowienie warunków, sprzyjających powstawaniu asocjacji, towarzystw, spółek i wszelkiego rodzaju związków, w celu podniesienia rolnictwa.

Dotychczasowa polityka ekonomiczna Rosji sprzyjała w daleko większym stopniu rozwojowi przemysłu, aniżeli rolnictwa. Przedstawicielem takiego właśnie kierunku był Witte, który przez długie lata był ministrem skarbu i działalnością swoją w znacznej mierze się przyczynił do upadku rolnictwa w całym państwie. Punkt 1-szy tego programu stanowi reakcję przeciwko dotychczasowej polityce ekonomicznej.

Również jest rzeczą nader ważną sprzyjanie asocjacji o charakterze popierania rolnictwa. Wszelkąd dotychczas biurokracja okazywała w tym względzie niechęć do wszelkich tego rodzaju dążeń. W każdym zreszczeniu się upatrywała niebezpieczeństwo dla państwa i intrygę przeciwko rządowi. Ułatwienie asocjacji, oczywiście, spowodować musi podniesienie rolnictwa, a przedewszystkiem drobnych gospodarstw.

2) Rozwój kredytu melioracyjnego, zwłaszcza dla gospodarstw drobnych.

Kredyt jest tak samo potrzebny dla rolnika, jak dla kupca i przemysłowca. Przedewszystkiem jest mu potrzebny kredyt melioracyjny na irygację, użyczenie gruntu, budynki, inwentarz etc. Gdy jednak większy i średni właściciel taki kredyt znaleźć może, bądź w bankach ziemskich, bądź u kapitalistów prywatnych, drobny właściciel jest jego zupełnie pozbawiony. Tem też należy tłumaczyć, że gospodarstwa drobne pod względem produkcyjnym ustępują miejsca gospodarstwom średnim i że nawet upadają z dniem każdym. Zaprowadzenie banków melioracyjnych dla włościan wyrwałoby drobne gospodarstwa z rąk lichwiarzów i pchnęło by je na drogę istotnego rozwoju.

3) Rozszerzenie posiadania i użytkowania ziemi na zasadzie osobistej pracy rolnika, przy pomocy tak zwanych państwowych i apanażowych, jakoteż, gdy tego zajdzie konieczna potrzeba, ziem prywatnych i wywłaszczonych za odszkodowaniem.

Ten punkt jest bodaj czy nie najważniejszym. Zjazd uznał widocznie, że już dawno potępione przez ekonomistów ko-

munalne użytkowanie ziemi, nie uzasadnione żadną koniecznością, a wprowadzone dzięki abstrakcyjnym dezcyderatom twórców reformy 1861 r., powinno być zniesione. Oczywiście, przejście od posiadania gminnego do władania osobistego będzie samo przez się wielką reformą. Należy bowiem pamiętać, że system ten został wprowadzony całkowicie do 29 wielkoruskich gubernii, do 3 tak zwanych noworuskich t. j. jekaterynosławskiej, tawryckiej i chersońskiej, części witebskiej, do gubernii stawropolskiej, do okręgu wojska dońskiego i do Syberji, i częściowo, t. j. tylko do pewnych przestrzeni, do gubernii poltawskiej, czernihowskiej, i części charkowskiej i chersońskiej. System ten z właściwością swoją czasowego, zwykle trzechletniego posiadania, doprowadził do bezmiernego upustopienia gospodarstw, upadku rolnictwa i ogromnej nędzy ludu wiejskiego. Zaprowadzenie własności prywatnej, osobistej, która w państwie rosyjskiem istnieje u ludu tam tylko, gdzie wniosła swoje techniczne cywilizacja polska, będzie początkiem ekonomicznego odrodzenia ludu wiejskiego w wymienionych dzielnicach.

Tenże punkt stanowi rozszerzenie własności włościańskiej kosztem ziem państwowych, apanażowych i prywatnych. Reforma ta jest również wielkiego znaczenia. Z jednej bowiem strony zbyt drobne uczastki włościańskie tylko krepują włościanina, z drugiej ziemia państwowa leży odłogiem, albo przynosi państwu stratę. Tu jednak należy pamiętać, że rozdrobienie własności włościańskiej spowodowane zostało wadliwym prawem spadkowym, uznającym podzielną gruntu do najdalszych granic. Czy nie dąłoby się w tym względzie ustawodawstwo zmienić? Czy nie byłoby praktyczniej ograniczyć zasadę równości spadkobrania i czy nie byłoby dla rolnictwa pożądanym zaprowadzenie rodzaju majoratów włościańskich, co do gospodarstw poniżej pewnej normy, instytucji coraz bardziej rozpowszechniającej się i już przyjętej w Kanadzie, Serbji, Stanach Zjednoczonych i t. d.

Co do wywłaszczania gruntów prywatnych na rzecz włościan, to środek ten był zastosowany u nas już w r. 1861, a obecnie stosuje się w całej pełni do fermierów irlandzkich. Należy co jednak stosować bardzo oględnie i z całkowitem uwzględnieniem zasady własności prywatnej.

W naszym kraju gospodarstwa włościańskie są względnie bardzo znaczne i potrzeba rozszerzenia ich kosztem reform państwowych odczuwać się nie daje, o czem świadczą mały ruch parcelacyjny i mały popyt na dzierżawienie gruntów większych właścicieli.

4) Prawodawstwo uregulowanie stosunków dzierżawnych: zabezpieczenie używania dzierżawnej ziemi oraz prawa dzierżawcy do odszkodowania za zrobione i nie użytkowane nakłady, a także niedopuszczenie do zbytowego podnoszenia cen dzierżawnych za pomocą ich prawodawczej regulacji.

Pierwsza z powyższych kwestji t. j. zabezpieczenie praw dzierżawy do gruntu i odszkodowanie za zrobione nakłady, została już wprowadzona do wszystkich kodeksów cywilnych świata; w kodeksie Napoleona jest o niej, aż kilkanaście artykułów, a w kodeksach nowszych jest jeszcze bardziej rozwinięta. Oczywiście dla uregulowania tej kwestji w Rosji należy tylko wprowadzić zasady, przyjęte przez naukę prawa (co zostało już zastosowane w projekcie now. Kod. Cyw.).

Co do prawodawczej regulacji ceny dzierżawnej, to jest to zamach na istotę prawa własności, środek wysoce radykalny, w żadnym jeszcze prawodawstwie nie przyjęty.

5) Usunięcie przeszkód do przesiedlania się i do rozsiadania ludności rolniczej.

## BOTANICZNY OGRÓD. SALA KONCERTOWA.

Telefon 364.

D Z I S

Dyrekcja J. A. Szumana.

## WIELKI KONCERT VARIÉTÉ,

z udziałem

Warszawskiej trupy baletowej Jana Wojciszko; O. Francardi, transformator i t. d.

Szczegóły w afiszach i programach,

5—10—3

## Urządzenie gospodarczego bytu przesiedleńców.

Kwestja ta, oprócz reform ogólnych w rodzaju zniesienia pasportów, wymaga ustanowienia jakiegoś biura przesiedleńczego lub banku kolonizacyjnego. Instytucja podobna, funkcjonująca przy ministerstwie spraw wewnętrznych, działa nader ociężale i nie daje widocznych rezultatów, a tymczasem zagranicą, zwłaszcza w Niemczech, instytucje tej kategorii oddają społeczeństwu ogromne usługi.

6) Ułatwienie rozgraniczenia i zamiany kawałków.

7) Zniesienie opłat wykupnych.

Chodzi tutaj o te opłaty, które dotychczas włościanie opłacają tytułem amortyzacji za grunta, otrzymane przy uwłaszczeniu.

8) Rewizja przepisów o najmie na roboty w celu ustanowienia równości stron kontraktujących. Zaprowadzenie gospodarczo-wiejskiej inspekcji pracy, na tych samych zasadach, co istniejąca inspekcja fabryczna. Rozciągnięcie na wiejską ludność robotniczą ustanowienia fabrycznego, zastosowanie do warunków przemysłu rolniczego.

W tym względzie zjazd zrównał robotników rolnych z robotnikami przemysłowymi. W tem leży właśnie pomyłka.

Różnica, spowodowana względami technicznymi, klimatycznymi etc., jest tak wielką, że robotniczą wiejską należy zawsze pośród zjawisk społecznych rozpatrywać oddzielnie. Dla tego inspekcja wiejska nie powinna być podobną do inspekcji fabrycznej. Powinna raczej do stosunków z pracodawcą wnosić zgodę, porozumienie i dobrą wolę.

Jeśli jej zadania będą inne, to wniesie do stosunków agrarnych jeszcze większe zaostrzenie, niepokój, i doprowadzi nawet do ostatecznego upadku krajowego rolnictwa.

9) Rewizja ustawy przemysłowej w sensie ułatwienia warunków działalności przemysłowej. Zaprowadzenie systemu rejestracji nowych przedsiębiorstw.

Sprawdzi to większą swobodę zakładania przedsiębiorstw i znakomicie ożywi przemysł.

10) Wolność związków profesjonalnych na podstawie ogólnego prawa związków i zebrań.

11) Uznanie strajków za legalny środek obrony przez robotników swoich interesów.

12) Reforma prawodawstwa fabrycznego i zastosowanie jego do wszystkich gałęzi przemysłu i rzemiosł, oraz wzmocnienie prawodawczej ochrony pracy.

13) Ustanowienie osmiodziesiętnego dnia pracy dla mężczyzn dorosłych, we wszystkich rodzajach przemysłu, za wyjątkiem tych, gdzie reforma powyższa nie da się skutecznie uregulować robot dodatkowych.

Punkta 12, 13 i 14 mogą mieć nadzwyczaj ważne skutki, o ile reformy wskazane dokonane zostaną powoli i z uwzględnieniem istniejących warunków ekonomicznych.

Inaczej, mogą doprowadzić przedsiębiorstwa do ciężkiego przesilenia, którego one przeniesie nie będą w stanie.

14) Ustanowienie sądów rozjemczych pomiędzy przedstawicielami pracy i kapitalu.

Sądy podobne pod nazwą *conseils de prud'hommes* od roku 1853 funkcjonują już we Francji, a następnie zostały wprowadzone do innych krajów.

Oddają one we wszelkich zatargach ekonomiczno-społecznych ogromne usługi.

15) Obowiązkowa asekuracja państwowa na wypadek śmierci, uszkodzeń, choroby i starości. Wyszukiwanie środków do walki z brakiem pracy i ulżenie doli pozabawionych pracy.

Taka asekuracja została wprowadzona za rządów Bismarcka w Niemczech i wydaje tam najlepsze rezultaty.

Co do wyszukiwania pracy biedakom, to funkcję taką pełnią zagranicą ministerstwa robót publicznych, jako instytucje państwowe, i inne instytucje filantropijne, na prywatnej inicjatywie oparte.

16) Stopniowe, liczące się ze stanem oddzielnych gałęzi przemysłu, obniżenie taryfy celnej, dla technicznego podniesienia przemysłu i udostępnienia szerokim masom przedmiotów powszechnego użytku.

Obecne taryfy mają na względzie z jednej strony dochody skarbu, z drugiej sztuczne wytworzenie pewnych gałęzi przemysłu.

Stosowanie taryf dla celów kulturalnych, a zwłaszcza dla podniesienia warunków bytu ogółu ludności, mogłoby dać najlepsze, jakie tylko wyobrazić sobie można, wyniki.

17) Rozwój podatków bezpośrednich na podstawie opodatkowania progresywno-dochodowego, oraz ze zmniejszeniem podatków pośrednich, oraz zniesieniem takich podatków co do przedmiotów koniecznej potrzeby.

Ten punkt dotyczy już reformy całego systemu podatkowego.

Podatki bezpośrednie, t. j. te, które się opłaca bezpośrednio od własności, dochodu, renty, przemysłu, cięża względnie na sferach zamożniejszych; gdy tymczasem podatki pośrednie, t. j. zależne od konsumpcji, jak podatki od cukru, wódki, zapalek etc. rozkładają się na całą ludność i opłata ich zależy od dobrej woli konsumenta. Według prawodawstwa obowiązującego, podatki pośrednie dominują nad bezpośrednimi.

Otoż reforma polegająca na podniesieniu podatków bez pośrednich, oraz na wprowadzeniu do nich, np. do podatku dochodowego lub spadkowego, zasady progresywnej, t. j. w miarę podnoszenia się sumy i powiększenia przyjętej normy.

Tu jednak należy zauważyć, że zjazd miał na względzie podniesienie rolnictwa. Tymczasem propagowanie z jego strony opodatkowania bezpośredniego ma na względzie również opodatkowanie ziemi, co wobec przesilenia rolniczego najgorzej oddziałuje na własnie na interes rolny.

Wogóle, zbyt wielkie faworyzowanie podatków bezpośrednich jest reformą zbyt radykalną i w państwach najwyżej kultury i najbardziej demokratycznych jest stosowana nadzwyczaj ostrożnie. Nawet w bogatej Francji opodatkowanie ziemi wynosi zaledwie 6 1/2% całego budżetu państwowego.

Na zjeździe w Moskwie, w czasie dyskusji, wyżej przytoczone 17 punktów, podzielono na trzy oddzielne grupy, mające stanowić: 1) program reform agrarnych; 2) program reform robotniczych i 3) zasady polityki ekonomicznej.

Przytem wyróżniono dwa nowe punkty: 18) Kredyt melioracyjny dla rzemieślników i drobnych przemysłowców i 19) reforma Banku Państwa w duchu uwolnienia od ministerstwa skarbu i zastosowania do potrzeb wszystkich warstw ludności.

Widzimy, że zakres programu zjazdu był nader szeroki. Zdaje się jednak, że teoretyczna strona kwestji pozostawiała wiele do życzenia.

Do rozstrzygnięcia takich kapitalnych kwestji, jak: reforma systemu podatkowego, (nad którą w innych krajach suszyły się całe legiony pierwszorzędných ekonomistów i której ostatecznie nie zdecydowały), jak daleko—reforma Banku i inne,—potrzeba większej erudycji i większego przygotowania, aniżeli panowie ziemcy do dyskusji wnieść mogli.

To też owe teoretyczne braki dają się zauważyć ze sprawozdań, podanych przez wszystkie gazety rosyjskie.

J. O.-S.

\* W grudniu, jak donosi moskiewski korespondent gaz. „Nowosti”, odbędzie się w Moskwie szereg posiedzeń wszechrosyjskiego zjazdu robotników. Biuro organizacyjne zjazdu będzie się znaj-



dowało w Moskwie, oddzielne zaś biura otwarte w Charkowie i Ekaterynburgu. Głównym celem zjazdu ma być rozpatrzenie kwestii, w jaki sposób przedstawiciele robotników mogą wejść do Dumy Państwowej i jak należy robotnikom zorganizować obronę swoich interesów w przedstawicielstwie narodowym.

## Sprawy prasy polskiej.

Redaktor „Gazety Polskiej”, p. Jan Gadomski, jeden z delegatów prasy warszawskiej na posiedzeniu komisji p. Kobeko do spraw prasowych, nadesłał do ostatniego numeru „Gazety Polskiej” następujący telegram:

„Wczoraj, 20 września (3 października), o godzinie ósmej wieczorem, odbyło się posiedzenie komisji Kobeko do spraw prasowych. Przybyli na to posiedzenie, wezwani specjalnie przedstawiciele polskiej prasy, pp.: Jan Gadomski, Konrad Olechowski, Stanisław Libicki, Józef Wolff i B. Kutylowski (zapewne w zastępstwie p. Erazma Piltza, redaktora „Kraju” — przyp.). Kurjera”, oraz dwaj przedstawiciele prasy żydowskiej i dwaj — łotewskiej.

Obecnym był także p. Emmauskij, prezes warszawskiego komitetu cenzury, który, podkreślając wybitne stanowisko dzisiejszej literatury polskiej, ustąpił głosu naszym delegatom.

Redaktor Gadomski odczytał notę w imieniu redaktorów dzienników warszawskich, udzielając odpowiednich objaśnień i dawał przykłady. P. Libicki odczytał notę w imieniu wydawców książek i dopełnił ją odpowiednimi wnioskami. P. Kutylowski zwrócił uwagę na przeciwdziałanie cenzury w stosunkach Polaków do Rosjan.

Wszyscy mówcy żądali całkowitego usunięcia cenzury prasy polskiej i książek polskich. Przewodniczący poprosił, aby mu przedstawiono wzory cenzury.

Delegaci żydowscy: Sokolow i Ginsburg, oraz delegaci łotewscy: Ukstang i Gakste, żądali również usunięcia cenzury.

Z prywatnych rozmów, prowadzonych przez wybitniejszych członków komisji podczas przerwy posiedzenia, wnioskujemy, że wyjaśnienia nasze wywarły wrażenie dodatnie. Wielu członków komisji wypowiedziało się za koniecznością swobody prasy polskiej. Należy się spodziewać, że wniosek większości postanowi zniesienie cenzury książek polskich i gazet.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek.

Trudno nie spodziewać się, ażeby rezultaty narady r. t. Kobeko nie wywarły wpływu doniosłego.

Można już dziś wierzyć, iż reforma nastąpi. Skrepowanie myśli i opinii polskiej szkodliwym jest przedewszystkiem dla Państwa, dając się skrytym knowaniom, partykularnym partykom i klikom.

Tylko swoboda wyrażania swoich przekonań, w najdonioslejszych sprawach narodowych, wytworzyć może prawdziwą i piękną polską, na której oprócz mogą swe wnioski i rząd i — społeczeństwo rosyjskie. J. U.

\* „Hacifira” warszawska zwróciła się do swych czytelników, zwłaszcza w Królestwie, z prośbą o nadsyłanie, z każdej gminy i miasta, odpowiedzi na pytania: 1) Wielu jest mających prawo wybor-

cze? 2) Ilu wśród nich Żydów? 3) Czy się już zaczęła jaka agitacja? 4) Kto się nią zajmuje z posterka Żydów? 5) Jeżeli się nie zaczęła, to kto z nich mógłby agitować i jaki jego adres? 6) Jaki jest stosunek chrześcijan do Żydów na punkcie wyborów? Gazeta zaznacza, że podobno wkrótce odbędzie się zjazd przedstawicieli Żydów w tej sprawie. Stwierdzono, że w Bobrujsku na 500 wyborców jest 300 Żydów, w Winnicy jest ich 45%, w Wilnie 60%.

\* Obecnie, jak donosi „Syn Ot.”, wyjaśniono już, że, z powodu szczytów pomieszczeń, przeznaczonych dla Dumy Państwowej w Pałacu Maryjskim, na posiedzeniach tych będzie obecnych tylko 15 przedstawicieli gazet petersburskich; wszystkie inne pisma zmuszone będą korzystać z przedruków urzędowych sprawozdań.

## Nieznane arcydzieło Andriollego.

Było to przed rokiem — w jesieni. Błądziłem wiatkami ulicami Wilna. Brudne płachty chmur sunęły kędys szczytami kamienic. Przesycone wilgocią powietrze perliło mi palto skropioną mgłą.

Szedłem sam na sam z myślą, nikogo dokoła nie widząc, prócz — jesiennych mgieł. Nagle okrzyk: „witajże mi, panie bracie, kopę lat” i t. d.

Przedemną stał kolega z seminarium. — Ale... co ty taki tego?... — powiada, — w każdym razie musisz mi odwiedzić.

Wzbraniałem się. Po co, myślę, wiać że swym smutkiem pod pogodną sklepienie jego chaty?

Nie darował. Za chwilę bieglamy po schodach dominikańskiego klasztoru. Huczało w dal echo naszych kroków, aż hen — do okna w końcu korytarza.

Tędy przeszła śmierć. Długimi korytarzami szła, cele pozamykane. Nie wszystkie — w trzech połączonych mieszka ksiądz Antoni.

Pociągnął mnie za sobą, postawił przed jakimś wielkim malowaniem w złotych ramach, powiedział: „patrz”, a jednocześnie sam począł patrzeć w moją twarz. Zrozumiałem, że z zachodzących w niej zmian pragnie odgadnąć wnętrze, jakie na mnie sprawi obraz.

Patrzałem, a tymczasem gospodarz informował mnie zeicha:

— To młodzieńcy, nieznany utwór pędza znakomitego ilustratora „Pana Tadeusza”, „Mariji”, „Lilli Wenedy”, „Pamiętników kwiatów...” Malował go w wiosnie życia, zaraz po skończeniu Akademii sztuk pięknych. Obraz był na razie własnością niejakiego księdza Zalewskiego, później nabył go jakiś zbieracz starożytności, znalazł się następnie za marną cenę 50 rubli w żydowskich rękach, a wreszcie na ścianach salonu księdza Szulca, proboszcza św. Rafała.

Ksiądz Antoni mówił coś dalej o kolejach obrazu — nie słyszałem.

W wiosnie życia... w wiosnie życia... A więc tak wyglądało dzieło, stworzone przez wielkiego naszego artystę w wiosnie życia?

Postać Mariji przykuwała ku sobie mój wzrok. Jaka ona nasza — „Gwiazdzista Pani moja” — jaka nasza... Wcale nie przypomniał miłutkich wiejskich dziewczątek Stachewicza z „Legendy”, a jednak — taka nasza. Jak lekko sunie na znikomych mgłach ziemi w wiekiste blaski zaświatów... Nie wiem dlaczego, przypominały mi się wówczas czarowne słowa Rydla:

„Jam kwiat wędrujący na życia łodydze,  
Weź mnie do Siebie, bom już pójść stąd  
gotów,

Dość mi obłądów, które wkoło widzę,  
Dość mi już własnych upadków i wzlotów,  
Weź mnie na ciszy łono wiekiste...”

Może tak się modlił artysta, tworząc obraz? W dwudziestym pierwszym roku życia niewiele modlił się temi słowy, chyba — artysty. Bo i poeta nie wiecieł lat liczył, tworząc ową modlitwę.

A tymczasem z obrazu coś mi spływało do duszy, coś nienazwane, rodzające jednak wielką tęsknotę ku światu — ku wiosnie... Widocznie dusza drgnęła przecuciem, że to wszystko istnieje tam, dokąd płynnie postać „Gwiazdzistej Pani”.

Jakimi uczuciami drgnęła dusza artysty, tworzącego obraz, trudno odgadnąć. To pewna, że

ten, co tyle arcydzieł stworzył w przyszłości, w zaraniu życia musiał wiele czuć, musiał mieć wiele snów i wizji czarownych. Jeśli nie zaklął tych wszystkich uczuć i snów we „Wniebowziętej”, to w każdym razie złożył u jej stóp dużą i przeszelną ich wiązankę.

Godzi się więc powtórzyć za śpiewaczką „majowego nabożeństwa”: „i znalazły się tam „najranniejse, co na wiosnę lśnią po łakach kwiaty białe, najpiękniejsze, a nierzwał, nienazwane, niewyśnione, jako puchy z traw strząsione, te najcisze, a żałośnie sny człowiecze...”

Specjalista od pędza nie jestem, roztrząsania więc i definicje fachowe nie należą do mnie. Zobrazałem jedynie pierwsze wrażenia, wywołane w mej duszy obrazem. Może spotęgowało je nazwisko twórcy, może nastrój własnej duszy — nie wiem.

Wiem jedno — przybyła nam nowa, a święta pamiątka pędza po wielkim mistrzu olówka.

Pamiętek takich pod korcem się nie chowa — rozumie to doskonale obecny jej właściciel. Szeroką reprodukcję polskiej „Madonny” rozmaitego rodzaju i formatu wykonał warszawski zakład Wierzbickiego. Niestety, reprodukuje wiele pozostawiają do życzenia.

— Ocz, — zagadnąłem uszczęśliwionego posiadacza „Madonny”, — myślicie robić z oryginałem?

— Mam zamiar posiadać go w dalszym ciągu. Byli tu u mnie amatorzy „plócien”, zachwycali się, dawali pokazną nawet kwotę 3 tysięcy rubli, ale będzie mi bez „Madonny” ogromnie pusto. Rozstać się z nią nie potrafię, chyba, jeśli dołączymy się do polskiego muzeum w Wilnie...

Ks. Edward Milkowski.

Grodno.

## Posiedzenie Komitetu Gorzelniczego.

Wczoraj, d. 22 b. m., zebrał się komitet gorzelniczy przy Wileńskim Towarzystwie rolniczym. Przewodniczył prezes p. Żyliński z Dokurniszek. Obecnymi członkami było około dwudziestu.

Głównym przedmiotem obrad było wyjaśnienie ceny spirytusu dla mającej się wkrótce rozpocząć kampanii gorzelniczej.

W przeszłym właśnie miesiącu, ministerjum skarbu opracowało i rozesało gubernialnym zarządom akcyzowym nowe prawidła dla obrachowywania wartości okowity.

Normy są opracowane tak, że z roku na rok podlegać będzie nowej ocenie prawie tylko surowy materiał, t. j. kartofle i rozmaite gatunki zboża, oraz opał. Choć niektóre z tych norm są ustalowane nieco skąpo (n. p. 6% od zakładanego kapitału dla remontu i amortyzacji) większość ich bardzo przybliża się do rzeczywistości, i usunie znaczną część powtarzających się prawie corocznie zatargów między producentami a skarbem.

Wyjaśniło się, że urodzaj kartofli przeciętnie w gubernji wileńskiej obliczają 700 pd. z dziesięciny, t. j. nieco więcej, niż w 1904 r. ale w licznych gospodarstwach, szczególnie w takich, gdzie się prowadzi intensywna kultura, zbiera się do 20% i więcej kartofli, które się tylko przez kilka tygodni przechowywają dają.

Następnie p. prezes Żyliński wypowiedział *verbum veritatis* bardzo licznym pp. gorzelnikom, którzy zgodzili się płacić 1/20 kop. z wiadra 40-stopniowego na korzyść moskiewskiego komitetu pod nazwą „Wremiennyj Sowiet sjezda winokurenych zawodowców”, skorzystali z otrzymanych przez niego ulg co do denaturyzacji spirytusu, ale składki nie płacą... Niech będą potępieni! A szczególnie niech pamiętają, że to użyteczne stowarzyszenie ma przed sobą bardzo poważne zadanie, mianowicie — walkę przeciwko projektowanemu jakoby opodatkowaniu denaturowanego spirytusu.

\*) Maryla Wolska: „Majowe nabożeństwo”, w ostatnim wydaniu „Młodej Polski” Czesława Janowskiego.

— Oczywiście — odrzekłem, szczerze ubawiony całem opowiadaniem.

— Jakoż obchodziliśmy weselisko dość skromnie w ostatnim tygodniu karnawału, a na dwa dni przedtem kochana Ania zakupiła nabożeństwo na intencję pańską.

— Żebym nie wrócił, niby upiór, z tej niewoli japońskiej.

— Cóż znowu! Ona, biedaczka, błagała o życie i szczęście dla pana, gdyż śniło się jej nawet, że pan cały skrwawiony i bez głowy leżał na jakiejś wyspie bezludnej, wśród ogromnego morza.

— To wszystko bardzo pięknie, kochana pani, lecz nie mówisz mi o tem, co mię najwięcej interesuje. Cóż się stało z temi pantoflami, które miałem na gwiazdkę otrzymać, a nie otrzymałem.

— Czy tak? Jeśli panu oto tak bardzo chodzi, to mogę napisać do Ani...

Wtedy wybuchnąłem jednym, okropnym śmiechem, który mi zastąpił wszystko: i łzę żalu i wybuch gniewu, i słowa rzetelnej wzdrygi.

Piramidalna ciocia popatrzyła na mnie, niby na warjata, i z nieopisanem obrzydzeniem szepnęła, odchodząc:

— Błazen skończony!

— Taką jest, mój drogi, cała epopeja stosunku z narzeczoną. Jestem pewny, że łaskawa ciocia zawiadomi swą Anię, iż wróciłem z Mandurji, jako obłąkany. Jest mi to obojętne w zupełności, jak zresztą wszystko mniej więcej, co widzę dokoła i o czem się dowiaduję.

— Jesteś jeszcze chory, Zygmuncie — ze współczuciem szepnęł Władysław.

Tymczasem ten towar może konkurować z naftą tylko dlatego, że żadnego podatku nie płaci. „Czasowa Rada” moskiewska, bez skromnych środków, działać nie może, i będzie musiała się rozwiązać. Do kieszonek tedy, panowie gorzelnicy!

Właściciel wiazyńskiej gorzelni, p. Gieczewicz zakomunikował „do ogólnej wiadomości”, że sprzedał dużą partję okowity po 48 k. za 40%, z dostawą do kolei.

Walne zgromadzenie gorzelników dla ustalenia ceny odbędzie się w zarządzie akcyzy dnia 27 b. m., o g. 12-iej w południe.

Pełnomocnikami komitetu zostali wybrani, prócz prezesa p. Żylińskiego, — pp. A. Chomiński, A. Lubański i E. Zachorzewski.

Cukrometr.

## Kronika krajowa.

### WILNO.

— **Wiadomości kościelne.** Dziś, d. 23 września (6 października), jako w dzień powszedni, po wszystkich kościołach wileńskich odbędzie się nabożeństwo zwyczajne, z tą tylko różnicą, że w kościele *S. Teresy (Ostrobramskim)*, oprócz zwykłego, codziennego nabożeństwa, po wotywie, o g. 9-iej odprawionej z wystawieniem N. Sakramentu, odmówi się S. Różaniec, ze stosownymi modlitwami: *S. Piotra i Pawła, S. Rafała i S. Franciszka* (po-Bernardynskim) wotywy o g. 9 z wystawieniem N. Sakramentu, z suplikacjami i pacyfikatem relikwiarzem przed ołtarzami Pana Jezusa: Antokolskiego, Śnińskiego i w kaplicy na Skale, i z odczytaniem litanii do Serca Pana Jezusa; oprócz tego w kościele *S. Rafała* o g. 5 wieczorem ta sama litania przed tym też ołtarzem.

— **„Lutnia” wileńska.** Przyjemną dla Wilna komunikujemy dziś nowinę. Oto p. General-gubernator wileński, kowieński i grodzieński zatwierdził ustawę muzyczno-wokalnego Towarzystwa w Wilnie pod nazwą „Lutnia”. Założycielami Towarzystwa są pp.: Józef Montwiłł, ks. Maciejewicz, Ludwik Ostrejko, Kazimierz Ceylich, Alojzy Perzanowski, Jan Lachowicz i Wiktor Godlewski. Składka członkowska wynosić będzie 3 rb. rocznie. Członków zapisanych jest już 45. Do „Lutni” wchodzić cały personel orkiestry szkoły rysunkowej p. Montwiłła, który podarował nowemu Towarzystwu cały komplet instrumentów muzycznych. Oprócz tego p. Montwiłł ofiaruje „Lutni” po 300 rb. corocznego subdyum i lokal w pomieszczeniu szkoły rysunkowej przy ul. S-to-Jerskiej. Inauguracja „Lutni” odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 25 września (8 października). Rozpocznie się mszą solenną w kościele św. Jerzego o godz. 11 z rana; potem członkowie-założyciele i goście zbiórą się w salach szkoły rysunkowej.

— **Polskie wieczory humorystyczne.** Wyborny monologista polski, p. Artur Zawadzki, w sobotę daje w sali koncertowej miejskiej swój pierwszy wieczór monologów i scen humorystycznych. Cały program wieczoru sobotniego składa się z wesołych wrywków z życia polskiego. Obok p. Zawadzkiego, w jednoaktowych farsach wystąpi pani Jacobi-Zawadzka. Bilety na ten „wieczór śmiechu” sprzedaje księgarnia W. Makowskiego. Przypominamy, iż p. Artur Zawadzki należy do wybitnych artystów polskich. Obszerniejszą ocenę jego 25-letniej owocnej pracy artystycznej podamy w numerze jutrzejszym.

— **O słownik.** Nasza literatura słownikarska posiada wiele luk. Tak np. zwracając uwagę naszą na dotkliwy, szczególnie w warunkach wileńskich, brak choćby krótkiego słownika rosyjsko-polskiego i polsko-rosyjskiego dla wyrazów, używanych w sprawach administracyjnych, sądowych, prawnych, magistrackich, handlowych i rachunkowości wogóle, biuralistycznych i t. p. Z tego powodu wiele osób, nawet wysoce skądinąd wykształconych, nie tylko w mowie, lecz w różnych

wypracowaniach, referatach polskich, podaniach prywatnych, bardzo gęsto, ku wstydu swemu, posilkuje się terminami rosyjskimi. Niekiedy, łamiąc się z trudnością nieprzewycięzoną zastąpienia terminu rosyjskiego swojskim, popełnia taki przeciętny człowiek inteligentny komieczne wprost dziwolagi. Stąd się wyrodziła wprost haniebna językowa gwara kancelaryjna, niby — polska! Wydanie taniego podręcznika słownikarskiego z terminologią poprawną byłoby wielkiem u nas dobrodziejstwem (wobecny wprawdzie czasie przywrócenia swobód językowych) — a przytem rzecz niechybnie doskonale by się opłacała.

L. U.

— **Ze szkół.** Do wileńskiego gimnazjum żeńskiego Cesarzowej Marii wleśono w r. b. 294 podań o przyjęcie, z których uwzględniono tylko 115 podań. Między uczniami nowoprzyjętymi jest: 58 prawosławnych, 32 katolicki, 19 żydów, 3 luteranki, 2 reformowanego wyznania i jedna karamka.

— **Zniesienie internatu.** Istniejący przy chemiko-technicznej szkole internat dla uczniów został zamknięty i wychowawcom pozwolono mieszkać w domach prywatnych.

— **Brak felcerów.** Wobec pojawienia się w gub. wileńskiej epidemji tyfusu wysypkowego, daje się odczuwać brak służby lekarskiej, zwłaszcza felcerów, których w swoim czasie zmobilizowano i wysłano na wojnę. Wobec tego, wileński wydział medyczny zwrócił się do głównego sztabu z prośbą o powrót felcerów, wziętych do wojska z zapasu.

— **Dziś w noc** przez Wilno przejeżdżać będą zwłoki bohatera ostatniej wojny, s. p. generała Kondratienki, który tragicznie zginął w Porcie-Artura. Pociąg z trumną zmarłego stać będzie na stacji. Oprócz nabożeństwa żałobnego, mającego się odbyć jutro, zwłokom generała oddane będą różne honory wojskowe.

— **Z kolei.** W ostatnich czasach do ministerjum komunikacji zaczęły napływać podania o przyznanie lekarzom kolejowym emerytury za wysługę lat 20. Wobec tego, ministerjum zawiadomiło tutejsze zarządy kolejowe, że jeszcze w r. 1903 komitet ministrów rozstrzygnął tę sprawę przeczącą, ponieważ lekarze kolejni zajmują posady nieetatowe.

— **Sprawy miejskie.** Na miejscowych rynkach, we wtorki i piątki, daje się zauważyć, że włościanie sprzedają z wozów tanie gatunki kwaśnego mleka, posiadającego jakiś kolor nadzwyczajny. To mleko przeważnie kupuje biedniejsza ludność. Wobec przedsięwziętych środków ku udzieleniu miastu, należałoby badać przez analizę tego rodzaju podejrzane produkty. Należałoby także zabronić sprzedaży zgnitych jabłek i gruszek tak nazywanych „dzieczek”.

— **W cyrku** Ferroni w niedzielę odbędzie się przedstawienie, dla dzieci po cenach zmniejszonych. Cyrk wogóle cieszy się powodzeniem. Doskonali kłoun, p. Tanti-Ferroni, zbiera codziennie huczne oklaski. Prosiemni jesteśmy o zaznaczenie, iż p. Tanti-Ferroni nie ma nic wspólnego z owym p. Tantiem, który się wslawił przed laty awanturą w Warszawie.

— **Pożar** zniszczył dom O. Rawdy w zaścianku Lipomorgi - Rawdy we włości bystrzyckiej.

— **Kradzieże.** W domu pod N. 17 przy ulicy Troickiej, z mieszkanka Arona Sena skradziono gotówkę i różne rzeczy na sumę 250 rb.

— **Ze sklepu** Hirsa Hurwicza, w domu przy ul. Stefanki, przez wyłamane drzwi skradziono towaru za sumę 100 rb.

— **Pogotowie ratunkowe** było czynne wczoraj w 8 wypadkach, a mianowicie: 1) dwie rany tłuczone palca, 2) stłuczenie brzucha, 3) rana tłuczona głową, 4) stłuczenie grzbietu, boku i stopy, 5) otrucie spirytusem i amoniakiem, 6) cięta rana dłoni, 7) bóle w żołądku i kiszkiach, 8) oparzenie twarzy, szyi i piersi.

— **Przejechał** do Wilna: ob. Jan Baliński, adwokat przysięgły Bohdan Bernatowicz, ob. Mie-

— W ostatnich czasach wydają mi się wszyscy, jakby zaskoczeni pożarem: brak wśród nas jedności, solidarności i tej żelaznej woli, które razem wzięte zawsze zapewniały nam zwycięstwo.

— Bo też wypadki zgola nieprzewidywane napływają tak szybko, że braknie czasu do ich opanowania i owdłaniania opinia.

— I dzięki temu coraz więcej liczy się dezertów w swem kole. Już tylko patrzeć, jak ulica przywłaszczy sobie prawo kontroli naszych czynności i każe nam publicznie składać w ręce swych wybrańców drobniagowe wyznania w sprawach ogólnych, — podchwyciła przesowa z rosnącym oburzeniem.

— **Ona to przecie,** wraz z zięciem, stanowią salon wybitny, który, jeśli nie miał jeszcze prawa do tytułu naczelnego, stanowiąc był jednym z niewielu bardzo wpływowych w mieście.

— Tak źle, sądzę, nigdy nie będzie, lecz przyznaję, że od wiosny ta ulica szturmuje do nas z powodzeniem i wyłom zrobiła dość znaczny.

— **A wy czegoż** jeszcze czekacie? Przepadliście na wyborach miejskich i przekonałście tłum o swej beznadziei, przepadliście również na tych pierwszych sejmikach prowincjonalnych.

Napoleon Rouba.

(D. c. n.).

## W popłochu.

### Obrazek.

Władysław zadygotał na ławce, ale Zygmunta tego zdawał się nie widzieć. Owszem, pochylił się ku niemu z przedziwnym ożywieniem i przejęciem, i tak ciągnął dalej swoje opowiadanie:

— Przed tygodniem, spotkałem tu, w Wilnie, ciotkę mojego ideału. Na razie była, jakby zlapana, kiedyś ją witał z odpowiednim zapalem i zajęciem. Rozgadałmy się może szerzej, niżli tego wymagała potrzeba. Zaczynała kobiecie opowiadać mi wszystko, co było a nawet co być mogło. Okazało się, że panna Anna, jej siostrzenica, po moim odjeździe cała utonąła w gazetach: z nich to dowiedziała się o odcieciu fortecy Portu-Artura od całej armji, a radca z konsystorza, polityk uznany powszechnie, wytłumaczył jej dokładnie, że ja tylko tam mogłem być umieszczony, jako oficer artylerji i elektro-technik w jednej osobie. Listów żadnych nie pisałem.

— I cóż pan powiesz? — tłumaczyła mi ciocia — Ania wkrótce znała lepiej ten Port-Artura, niżli ja Bosaczki. Tęskniła biedaczka okropnie i w wolnych chwilach wyszywało dla pana na gwiazdkę pantofle, choć ja radziłam kamizelkę szydełkową lub wiozówkę narękawki. — Ach! pa-

nie, z tego Portu-Artura z dniem każdym przychodziły wieści coraz smutniejsze. Nasz radca utrzymywał, że stamtąd już nie tylko oficer, ale mysz nawet nie wysliznie się przed ogniem Japończyków.

Biedna nasza Ania pochylała głowę, niby kwiat kosą podcięty: nie jadła, wychudła i cała utonąła w modlitwie. Aż wtedy, właśnie, przed samym adwentem, poznałmy pana Nestorowicza, co ma własną aptekę i obszerny plac z domem w Wiljeje. — Zdradził się ze swemi intencjami trochę obcesowo, ale otwarcie, ze szczerem rozmachem. Ania zamylała się w swoim pokoju i nie wychodziła do niego. Rodzice, jak rodzice, widzieli w tem szczęście pewne i natychmiastowe dla dziecka i, zostawiając córcie swobodę zupełną, ze swej strony serdecznie przyjmowali starania pana Nestorowicza. Na nieszczęście nadeszły wieści o poddaniu się tej twierdzy. Ania była w rozpacz, co mogło się stać z panem. I znów radca zabrał głos i wytłumaczył nam aż nazbyt dokładnie, że pan albo zginął w czasie długiej obrony, alby też dostał się do niewoli. W tym ostatnim wypadku nie było żadnej nadziei, ażeby oczekiwać pańskiego powrotu, bo, jak utrzymywał radca, Japończycy wszystkich jeńców zmuszą do zmiany religji i zamieniają w poddanych. I cóż pan chesz? Po tem wszystkim dziesięć tygodni cały tonęła we łzach, drugi modliła się o moc ducha dla pana, a w trzecim — przyjęła oświadczenie pana Nestorowicza. Tak już było, widać, sądzonem, nieprawdąż panie?

— Oczywiście — odrzekłem, szczerze ubawiony całem opowiadaniem.

— Jakoż obchodziliśmy weselisko dość skromnie w ostatnim tygodniu karnawału, a na dwa dni przedtem kochana Ania zakupiła nabożeństwo na intencję pańską.

— Żebym nie wrócił, niby upiór, z tej niewoli japońskiej.

— Cóż znowu! Ona, biedaczka, błagała o życie i szczęście dla pana, gdyż śniło się jej nawet, że pan cały skrwawiony i bez głowy leżał na jakiejś wyspie bezludnej, wśród ogromnego morza.

— To wszystko bardzo pięknie, kochana pani, lecz nie mówisz mi o tem, co mię najwięcej interesuje. Cóż się stało z temi pantoflami, które miałem na gwiazdkę otrzymać, a nie otrzymałem.

— Czy tak? Jeśli panu oto tak bardzo chodzi, to mogę napisać do Ani...

Wtedy wybuchnąłem jednym, okropnym śmiechem, który mi zastąpił wszystko: i łzę żalu i wybuch gniewu, i słowa rzetelnej wzdrygi.

Piramidalna ciocia popatrzyła na mnie, niby na warjata, i z nieopisanem obrzydzeniem szepnęła, odchodząc:

— Błazen skończony!

— Taką jest, mój drogi, cała epopeja stosunku z narzeczoną. Jestem pewny, że łaskawa ciocia zawiadomi swą Anię, iż wróciłem z Mandurji, jako obłąkany. Jest mi to obojętne w zupełności, jak zresztą wszystko mniej więcej, co widzę dokoła i o czem się dowiaduję.

— Jesteś jeszcze chory, Zygmuncie — ze współczuciem szepnęł Władysław.

— Jest w tem trochę prawdy, lecz medycyna nie ma na me cierpienia lekarstwa.

— To nie jej dziedzi. Zostawmy sprawę uleczenia czasowi i okolicznościom. Raz jeszcze polecam się twojej przyjaźni i pamięci, i żegnam do rychłego zobaczenia.

Zygmunta powstał i pożegnał przyjaciela, nie usiłując już teraz zatrzymać go ani jednym słowem.

Sam też ruszył w ślad za nim, Lewą nogą wyraźnie utykał na równej drodze alei, a prawą dłoń miał sztywno wspartą w zapieciu surduta.

— Zda mi się, że ta ładna brunetka zrobi dziś scenę biednemu Władowi. Zawsze ten sam, zawsze niezmordowany wielbiciel falbanek.

II.

Hlebowiczowie wcześniej, niż zwykle, rozpoczęli dni tygodniowych przyjęć jesiennych.

Właśnie wspaniały gospodarz domu odbył krótką naradę z teściową, przesyłał Nidecką, o porządku mającego się dziś odbyć przyjęcia.

— Niech mama będzie spokojna. Zbierze się tu nas ilość zupełnie wystarczająca, a ja już potrafię, oczywiście przy pomocy kochanej mamy, tak debatami pokierować, iż zapadną zgodne i tak pożądane uchwały.



czysław Jajewski, pułkownik Włodzimierz Kremen (hotel S-go Jerzego), kupiec Hieronim Szalit (hotel Sokołowski), ob. Jan Rzewuski, inż. Aleksander Kłaczowski, ob. Helena Konstantynowiczowa, obywatel Ludwik Kisiel (hotel Europejski).

Wychodzi z Wilna: ob. Antoni Chrapowicki, ob. Ignacy Bohdanowicz, tow. prokuratora sądu okręgowego starodubskiego Aleksander Pigulewski, naczelnik ziemski Edward Sokołowski, przemysłowiec leśny Lucjan Lewandowski, sędzia pokoju Józef Masztuta, przysięgły adwokat Bronisław Hlasko.

### SMORGONIE.

→ Szpital dla robotników. W tych dniach p. zarządzający guberniją, w towarzystwie inżyniera gubernialnego oraz inspektorów, medycznych i fabrycznych, wyjeżdżał do Smorgoni, celem porozumienia się z tamtejszymi właścicielami garniarni o urządzenie szpitala dla robotników. Wynikiem porozumienia był pomyślny. Fabrykanci zobowiązali się na piśmie wyznaczyć lokal dla szpitala, wyasygnować pewną sumę na jego urządzenie i corocznie płacić 4.000 rb. na jego utrzymanie.

W.

### LUCZAJ.

→ O drodze. Mieszkańcy miasteczka Łuczaja, w powiecie wilejskim, wstrząśnięci byli z powodu zaburzeń, dokonanych tu w d. 11 (24) b. m., w celu odebrania od właściciela majątku, p. Klejgelsa, zabranej w r. 1902 części rynku, lub raczej placu przy miejscowym kościele, z włączeniem tego placu do ogrodu dworskiego. Po zażądaniu placu, skasowana została droga publiczna, wiedząca przez rynek, do powiatowego miasta Wilejki. Na tej właśnie drodze dawne murowane mury, zamykające z bramami, zamykanymi zwykłym na rygle i zamki. Ruch, ku wielkiemu niezadowoleniu ogółu, został skasowany, droga objazdowa z powodu błot i braku mostów nie była nigdy w należytych porządkach. Często biedny lud zanosił prośby do właściciela majątku Łuczaja, domagając się utworzenia starej drogi, daleko wygodniejszej dla komunikacji, lecz zawsze bez skutku. Władze miejscowe nie chciały zwykłe były głuchymi. Oburzeniem więc nie było końca. Nareszcie ogólnie niezadowolone wyładowało się w dniu 11 (24) b. m. w postaci zaburzeń, skutkiem czego zrujnowano całe murowane ogrodzenie i część budującego się domu dla stróża, rusztowania z tego domu posłużyły za tarany, którymi rozbijano mury. Nie przepuszczono nawet młodym drzewkom, zasadzonym na tym placu, które doszłyby do zniszczenia. Dzieło zniszczenia, po za granicę spornego placu, nie sięgało, chociaż były poważne obawy, czy z tego nie wynikną nieporządki, na szerszą skalę; na szczęście ludzie dali się wreszcie przekonać, że użycie siły na nie się nie przysia. Nieporządki, jakie zostały, nie miałyby miejsca, gdyby administracja majątku zechciała być trochę taktowniejszą i podczas większych zjazdów nie tamowała wolnego przejazdu i otwierała dawną drogę, do której ludzie przywykli i o której im tak chodziło. Pożądanym jest teraz, ażeby sprawa o dokonanych nieporządkach, dostała się do rąk ludzi bezstronnych i sprawiedliwych, i lepiej, niżeli to ja mogłem uczynić, wyświetlona była w prasie.

Przegno.

### GRODNO.

→ Racjonalna hodowla karpów istnieje od kwietnia b. r. w odległym o 5 wiorst od naszego miasta majątku Czechowszczyzna, należącym do dóbr augustowskich. Zaprowadził ją administrator rzeczonych dóbr p. Antoni Dąbrowski-Januszewski, korzystając z wyzłobień, zrobionych przez rzeczkę Łosonę i z dogodnej pozycji. Narazie urządzono trzy stawy, obecnie są prowadzone są roboty nad wykończeniem dwóch innych w sąsiedztwie. Obszar ziemi, zajętej pięciu systematycznie położonymi stawami, wynosi 20 morgów. Zarząbek do pierwszego dwumorgowego stawu wpuśczone w kwietniu, zarządzony zaś obecnie połów dal 23 pudy karpów. W rozlokowaniu i zorganizowaniu stawów podzielić należy umiejętnie wyzyskanie pozycji, redukując do minimum wkład pracy i kapitału. Panu Januszewskiemu, świeżo przybyłemu do nas z Królestwa Polskiego rolnikowi, należy się pod tym względem zupełne uznanie.

→ Osobiste. Z Grodnem rozstrąga się urzędujący od 2 lat przy farze jako wikariusz ksiądz Józef Balczunas. Młody ten kapłan zdołał pozyskać sobie sympatię szerokiej kół tutejszej ludności gorliwym pełnieniem obowiązków duszpasterskich i pracą kaznodziejską. Ksiądz Józef ma w sobie wiele obiecujące zadatki talentu kaznodziejskiego, szkoda tylko, że wystawiał go na szwank częstym mówieniem kazań, co się nie mogło odbywać bez ujemnego wpływu na ich treść. Obecnie miejscem jego pobytu będzie trudne stanowisko proboszcza w Strubnicy, (dekanał wolkowski), znanej z istniejącego tam pomiędzy włościanami a dworem antagonizmu, który w roku b. zaznaczył się spalaniem dworskich zabudowań. Można być pewnym, że ksiądz Józef potrafi ujarzmić złe instynkty tłumu. Szczerze mu życzę z klasztoru księży Franciszkańskich wyjechać ks. Antoni Krypajtis, b. proboszcz w Śmiełiskach, na stanowisko proboszcza do Ameryki Północnej.

→ Liczba nawróceń. Do parafialnych ksiąg grodzieńskich kościołów katolickich zapisało się przy kościele farnym—998 osób, u Bernardynów—266, w parafii franciszkańskiej—207, razem 1.471. Nawróce-

nia w wolniejszym tempie trwają w dalszym ciągu, mimo, że ze strony katolickiego duchowieństwa niema dotąd żadnej w tym kierunku agitacji.

→ Oryginalna kradzież. W nocy na 6 września z głównej synagogi miejskiej skradziono 20 przechowywanych w arce zwój pergaminowych wagi około 25 pudów! Złoczyńcom, naturalnie, nie chodziło o pergamin, lecz o srebro, tego jednak nie znaleźli i skradzione świętokradzko zwoje zakopali pod ogrodzeniem synagogi, gdzie je dnia następnego odszukano.

→ Krwawy dramat na moście kolejowym nad Niemnem rozegrał się w tych dniach. Stróż mostu Balicki, w celu rabunku, zarabiał siekierą robotnika kolejowego i szamocące się jeszcze ciało zabitego zrzucił z mostu do rzeki. Złoczyńcy wypłynęli przy stacji Pogotowia ratunkowego. Krwawe to zajście wywołało w mieście stan nerwowego podniecenia.

E. M.

### DŹWIŃSK.

→ Towarzystwo dobroczynności rzymsko-katolickie ostatecznie zorganizowało się w Dźwińsku. Na członków zarządu wybrani zostali większością głosów: ks. Bałul, ks. Deinszisz, K. Nojszewski, M. Rutkiewicz, dziekan J. Sieklucki, W. Szawdin, inż. Chłudzinski, dr. Hołowko, zaś na kandydatów pp. L. Jakubowicz, D. Niemira, B. Czeszejko-Sochacki i K. Juchniewicz. Na członków komisji rewizyjnej powołano pp. Wołodkę, Kello, Stankiewicz, zaś na kandydatów pp. Studnickiego i Niedźwiedzińskiego. Pierwszemu ogólnemu zebraniu organizacyjnemu przewodniczył inż. Chłudzinski.

## Z Królestwa Polskiego.

→ Warszawa. Ogłoszona w depeszach uchwała komitetu ministrów w sprawie szkół prywatnych w Królestwie wywołała żywe życie wśród właścicieli, przełożonych zakładów naukowych. Dyrektor szkoły 7-jo klasowej komercyjnej p. E. Rontaler przystępuje, jak się dowiadujemy, niezwłocznie do przetworzenia swego zakładu na szkołę bez praw z językiem wykładowym polskim. Ażeby nie robić zawodu rodzicom, którzy, oddając dzieci do szkoły, liczyli na prawa szkół rządowych, uczniowie klas wyższych mają jeszcze przez dwa lata pozostać na dawnych prawach, o ile większość rodziców tego żąda. Uczniowie klas niższych będą mogli zdawać egzaminy na świadectwo ulgi wojskowej w 3 klasowej szkole handlowej E. Rontalera przy ul. Nowiniarskiej N. 6.

W uzupełnieniu wiadomości o uchwale rady profesorskiej uniwersytetu warszawskiego w sprawie zwolnienia wiece studentów, nadmieniamy, iż rada, jak donosi „War. Dniw”, wypowiedziała się jednogłośnie za organizacją zebrania studenckiego, na których mogłyby być rozstrząsane kwestie, związane z bytem studentów, i większością głosów za udzieleniem studentom obecnie pozwolenia na zorganizowanie wiece, wkládając na nich odpowiedzialność za utrzymanie na nim porządku i spokoju. W wiece będą mogli wziąć udział tylko studenci uniwersytetu warszawskiego. Na wystąpienie rektora do tymczasowego general-gubernatora wojennego m. Warszawy i pow. warszawskiego o pozwolenie na zwolnienie wiece studenckiego nastąpiła odpowiedź przychylna.

W ubiegłą środę i wydział karny warszawskiego sądu okręgowego rozpoczął rozpoznawanie sprawy 70 osób, oskarżonych o rozbicie podczas ruchów styczniowych sklepów petersburskiego Towarzystwa mechanicznego obywateli przy ul. Marszałkowskiej i Nowy-Swiat. Na kilkunastu ławach zasiadli oskarżeni. Ławy otaczał gęsty kordon konwoju. Obronę wnoszą adwokaci przysięgli: Bouffall, Pronaszko, Bruner-Polak, Weichert, Trejdosiewicz, Gutman, Powichowski, Winnicki, Korsak, Nowodworski, Korzenfeld, Krypski, Ficki, Zawadzki, Wacowski, Chrzanowski, Kijewski, pomocnicy adw. przysięgli: Korwin-Piotrowski; obrońcy prywatni: Leśbrot i Poszycki.

## Z Kijowa.

(Od naszego korespondenta).

d. 19 września.

W niedzielę, d. 18 września, w sali ratuszowej odbył się pierwszy, ogólny wiec polskiego klubu „Ognio”.

Sesja rozpoczęła się o godzinie 1-ej po poł., trwała sześć godzin. Przewodniczył p. Leonard Jankowski, funkcję sekretarza spełniał p. M. Morgulec.

Po zatwierdzeniu sprawozdania o pracy przygotowawczej specjalnej komisji klubu, rozpoczęły się debaty.

Uradzono, iż opłata wpisowa, jakoteż i roczna, ma wynosić rb. 25, lecz ponieważ klub ma być, przeto opłata roczna będzie wynosiła 35 rb. od 15-go października 1905 r. do 1-go stycznia 1907 roku.

Lokal dla klubu urządzono najęto w domu Rabinowicza (Kreszczatik, 1).

Jako celem „Ognia” jest dostarczenie członkom i ich rodzinom możliwości spędzania wolnego od zajęć czasu z przyjemnością, połączone z kulturalnymi, w klubie mają się odbywać bale, wieczory literackie, odczyty, rauty, wieczorki dziecięce, przedstawienia dramatyczne, oraz gry: w karty, domino, szachy, bilard i inne. W klubie ma być też urządzona biblioteka i czytelnia.

Po skończonych debatach, odbyły się wybory. Obrano na członków zarządu pp. E. Chrzanowskiego, S. Gosiewskiego, K. Rzańnickiego, L. Knolia, Ot. Glinke, W. Oltarzewskiego, S. Orlowskiego, B. Perro, J. Sochackiego i A. Zadorę; na kan-

dydatów—pp. Michałowskiego, M. Morgulca, B. Bernatowicza, S. Żeromskiego i M. Bukowińskiego; na członków komisji rewizyjnej—pp. M. Czarneckiego, K. Wilkoszewskiego, A. Bukowińskiego, H. Wilczyńskiego i K. Iwanickiego. Dotychczas do grona członków „Ognia” zapisało się 120 osób.

W sobotę, d. 17 września, stosownie do rozkazu kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego general-gubernatora, kijowski klub literacki przestał egzystować. Rozkaz ten spowodowany był zajęciem w tym klubie, podczas odczytu prof. Wodowozowa „O Dumie Państwowej” (dn. 14 września).

Zawitała do nas na gościnne występy p. Helena Bogorska, primadonna warszawskiego teatru „Nowości”. Zyskała na tem wiele antypatii teatru, jako też i publiczności kijowskiej. Teatr był przepiękny. Największą powódź miała p. Bogorska w roli „Pięknej Heleny”. Publiczność nie skąpiła też zaszczytnych słuszeń oklasków panom: Marjiewskij i Jaroszew, a także panom Myszowskiemu i Domosławskiemu.

Zupełnie niepotrzebnie, chyba dla kontrastu, obdarzył p. Myszowski publiczność kijowską 18-go września ogródkową operetką „Podróż po Warszawie”.

B. K.

## Admirał Pietruski.

W Wiedniu zmarł Mieczysław z Siemuszowy Pietruski.

„Gazeta Lwowska” tak o nim pisze: Zmarły kontradmirał Mieczysław z Siemuszowy Pietruski, przydzielony był od r. 1877—1879 do sztabu okrętu „Seehund”, na którym mieściła się szkoła torped i min podwodnych i od tego czasu datują się ulepszenia tych śmiercionośnych rodzajów broni, dokonane przez zmarłego. Złaski w dziedzinie min podwodnych był specjalistą i jako taki nie miał sobie równego w żadnej innej marynarce. Oprócz licznych i ważnych ulepszeń min morskich, wynalazł bardzo praktyczny przyrząd do trwałego trzymania się kotwicy na dnie morskim, ulepszył aparat do orientowania się na morzu podczas nocy, wynalazł aparat automatycznego alarmowania barykady ochronnej i t. p.

Kilkakrotnie robiono ś. p. Pietruskiemu bardzo korzystne propozycje, ze strony obcych mocarstw. Odrzucał je stale.

W r. 1893 został zamianowany kapitanem korwety (majorem), w trzy lata później kapitanem fregaty (podpułkownikiem), a w r. 1899 kapitanem okrętu liniowego (pułkownikiem). Jako oficer sztabowy dowodził różnymi okrętami, przeważnie pancernikami i okazał się jako nadzwyczaj zdolny dowódca. Zrównoważona wiedza, jak i bystry i trafny pogląd były powodem, że w styczniu 1903 roku został zamianowany komendantem arsenału. Był to pierwszy wypadek powierzenia oficerowi sztabowemu tego tak ważnego postępowania, który dźwizł zawsze jeden ze starszych admirałów. I na tem właśnie stanowisku dał się poznać Pietruski jako zdolny oficer i dobry gospodarz. Jemu też mają do zawdzięczenia robotnicy arsenału polepszenie płac i warunków służbowych. Zamianowany w maju 1904 roku kotradmirałem, wysłany został w jesieni z. r., jako komendant eskadry, na dwór sultana i grecki. Przyjęcie, j. kiego tam doznał, tkwi niewądnym jeszcze w pamięci czytelników, gdyż prasa europejska rozpisywała się wówczas szeroko na ten temat. Jako komendant eskadry tak znakomicie pełnił obowiązki, że powierzono mu w czerwcu b. r. komendę nad drugą dywizją, złożoną z pancerników: „Monarch”, „Wiednia” i „Budapesztu” — przed kilku tygodniami zaś zamianował go cesarz komendantem zimowej eskadry.

Ś. p. Pietruski, jedyny dotychczas Polak, który dożył się szlif admirałskich, zaliczał się do najzdolniejszych admirałów austriackich, i gdyby nie przedwczesna śmierć byłby zajął najniezawodniej jedno z najwybitniejszych stanowisk w austriackiej marynarce.

Ś. p. Pietruski poza pracami zawodowymi poświęcał się malarstwu. W domu jego zbierała się cała polonia marynarska. Popularny, lubiany przez wszystkich, zajmował się gorąco sprawami rodaków, bez względu na ich stanowisko. To też jakkolwiek schodził bezpotomnie do grobu, pamięć o nim nie wygasła ani w austriackiej marynarce, ani też w sercach rodaków, którzy, służąc w marynarce, mieli sposobność poznać jego szlachetne serce i dobroć.

Pogrzeb zwłó ś. p. Pietruskiego odbył się w sobotę, d. 30 z. m. w Wiedniu. Przy pogłogosławieniu zwłok w kaplicy garnizonowego szpitala nr. 1 byli obecni między innymi p. minister dr. Pięta, komendant marynarki admirał hr. Montecucoli ze swym zastępcą kontradmirałem Kneisslerem, jakoteż z oficerami i urzędnikami marynarki, komendant korpusu hr. Uxküll-Gyllenband oraz wielu innych dygnitarzy wojskowych i cywilnych. Zwłoki pogrzebano na wiedeńskim cmentarzu centralnym.

## Bójki Czechów z Niemcami.

Nienawiść, jaką uczuwają Czesi do Niemców, wybuchnęła onegdaj pełnym płomieniem odrazu w dwóch miastach stołecznych: w Pradze i w Brnie na Morawach. W naprężonych stosunkach o powód nie trudno, hamowane też uczucie nie

nawieści, raz znalazłszy upust, doprowadziło do bójki, której kros położyło dopiero wojsko. Czesi z awantury wyszli zwycięsko, o ile zaś sędzić można z opisów zająć, byli oni prowokowani przez ludność niemiecką. Ta prowokacja objawiła się przez zwolanie do Brna wieceu, na którym Niemcy postanowili zaprzestować przeciw dalszej „czechizacji” ziem, zamieszkałych przez nich.

Powiadomieni o wieceu, Czesi wyznaczili na ten sam dzień zebranie swoje i, doskonale agituując, ściągali na niedzielę ludność z miasteczek i wsi okolicznych. W chwili, gdy Niemcy rozpoczęli wiece, Czesi obsadzili ulice i place, wiedząc, że „domu niemieckiego”, odcinając tym sposobem wstęp na salę. Wywiali się ząb kłótnie, a następnie bójki zawiązały. Kamienie poszły w ruch i w całym szeregu domów wybite zostały okna. Sześć osób odniosło tak ciężkie rany, że musiano sprowadzić pogotowie ratunkowe. Pomiedzy łez rannymi znajduje się także prof. politechniki, Jerzy Welner, któremu kamieniem wybito oko. Przez cały dzień tamowany był ruch na ulicach.

Takie same sceny odegrały się również w Pradze, a powód do awantur ulicznych dał zakaz policji odbycia zebrania czeskiego, mającego wnieść protest przeciw drożyznie artykułów spożywczych. I tutaj Czesi wzięli górę, burząc rozmaite zakłady niemieckie, jak np. salę gimnastyczną, czytelną akademicką, schronienie dla nau-czytelki i t. p.

Wojsko białą bronią rozpraszało tłum, który jednak zbierał się na nowo w innych miejscowościach i operował kamieniami. Wieceorem wrzenie ustało, jako rezultat pozostało jednak większe, niż poprzednio, rozgorzenie po obu stronach.

## POLITYKA.

Znany poeta francuski i przewodca nacjonalistów, Paweł Déroulède, w miesięczniku angielskim „National Review” napisał bardzo gorący artykuł, w którym, występując przeciwko uroszczeniom niemieckim, propaguje związek z Anglią.

„Wilhelm II, powiada, nader często występuje jako godny, chociaż niewdzięczny uczeń „żelaznego kancлера”; przekonywa nas o tem jego polityka lat ostatnich. Kiedy zaczęła się wojna w Mandzurji, cesarz miał nadzieję, że Anglię popędzą tam za Japończykami, a Francuzi za Rosjanami i że armia niemiecka, zostawszy nietkniętą pośród tej katastrofy powszechnej, uczyni swojego cesarza rozjemcą walczących i władcą świata całego.

Takie były widoki cesarza, jeżeli mamy wierzyć osobom dobrze poinformowanym.

Tymczasem się stało inaczej. Rozum Edwarda VII i sztuka Delcasségo pokrzyżowały te plany. I na to jednak miał Wilhelm sposób dla wzmocnienia swojego stanowiska i osłabienia Francji—to sprawa marokańska.

Jak słuszenie powiedział Rouvier, Francji zrobionem zostało wyzwanie, nazajutrz po Mukdenie. Jeżeli to wyzwanie nie spowodowało zburezenia całego gmachu naszej polityki zagranicznej, to zasługę tego znów przypisać należy Delcassému, który zdążył przygotować porozumienie z Anglią.

Częstośmy już nie śmieli się spodziewać od Rosji, mogliśmy otrzymać od Anglii, której polityka polega na ciągłym i koniecznym przeciwdziałaniu Niemcom.

Uwolnienie siebie, Europy i części Niemiec od nieznosnej hegemonji pruskiej będzie pierwszym rezultatem naszej wspólnej z Anglią polityki. Drugi jej wynik—to powiększenie naszych stosunków handlowych, obrona naszej produkcji przed inwazją pruską i wspólna z Anglią praca kulturalna.

Tak pisze Déroulède, a wiemy dobrze, jaką powagą się cieszy we Francji sędziwy przewodca nacjonalistów.

Francja ukończyła układy z Niemcami w sprawie marokańskiej. Dnia 28 września n. st. Rouvier, minister francuski spraw zagranicznych, i książę Radoliński, ambasador niemiecki, podpisali program przyszłej konferencji marokańskiej, która się odbędzie w Agiesras, w Hiszpanji.

Program jest krótki i składa się zaledwie z pięciu artykułów, zawierających ogółem około 40 wierszy. Program nie określa dokładnie, co ma być przedmiotem konferencji, zawiera jedynie krótkie oświadczenie, że mocarstwa pragną współdziałać sultanowi marokańskiemu w dążeniach jego do: 1) zabezpieczenia w Maroku osobistego bezpieczeństwa, 2) uporządkowania opodatkowania kraju. Nadto program gwarantuje wszystkim krajom równe prawa co do obstarunków rządowych w Maroku.

Konferencja ma się odbyć w najbliższej przyszłości na zaproszenie cesarza Marokańskiego. Miasto, a raczej miasteczko, obrane w tym celu, leży na południu Hiszpanji. Agiesras jest to ostatnia stacja sieci kolei hiszpańskich, dążących na południe. Dojeżdżają do niej zazwyczaj ci turyści, którzy chcą zwiedzić Gibraltari i tu siadają na statek, który ich dowozi do potężnej twierdzy angielskiej w ciągu dziesięciu minut.

A zatem konferencja marokańska odbywać się będzie pod opieką morskich dział angielskich...

Dzisiejsze depesze donoszą, że cesarz Franciszek Józef zgodził się na proponowane przez Feyerwara zaprowadzenie na Węgrzech powszechnego głosowania.

## PRAWIDŁA

o stosowaniu i wprowadzeniu w życie organizacji Dumy Państwowej i regulaminu o wyborach do Dumy Państwowej.

(Telegram Agencji Petersburskiej).

(Dokończenie).

31. Zjazdy wyborców i przedwstępne zjazdy, a także komisje wyborcze mają być otwierane w dniu, wyznaczone przez gubernatora lub naczelnika miasta.

32. Przedwstępne zjazdy mają być zwoływane: ogólne—nie później niż na dobę, a oddzielne (regul. o wyb. art. 14) nie później, niż na 3 dni przed otwarciem oddzielnych zjazdów właścicieli ziemskich powiatowych.

33. Wybory przedstawicieli gmin i stanic winny być wyznaczone we wszystkich powiatach, o ile można w jednym dniu, określonym przez gubernatora.

34. Wybory członków Dumy Państwa w zebraniach wyborczych (regul. o wyb. art. 5 i 6) dokonywać się winny w jednym dniu. Dzień ten określony będzie rozkazem Najwyższym, który minister spraw wewnętrznych przedstawia Senatowi rządzącemu dla opublikowania.

35. W razie kasacji przez Senat rządzący wyborów w jakiegokolwiek gubernij, okręgu lub mieście, dzień nowych wyborów wyznaczany będzie przez Senat.

36. Dla zebrania wyborczych gubernialnych i zjazdów właścicieli ziemskich i pełnomocników gmin, a także dla przedwstępnych zjazdów pełnomocników, oddawane będą, bez wynagrodzenia za to, lokale zjazdów powiatowych, zjazdów sędziów pokoju i zjazdów pokoju. Dla zebrania wyborczych miejskich i zjazdów wyborców miejskich, w ten sam sposób oddawane będą lokale rad miejskich, lub identycznych instytucji. W razie gdyby wymienione lokale okazały się niewystarczającymi, zebrania i zjazdy odbywać się mają w oddanych do ich rozporządzenia bez wynagrodzenia lokalach rządowych.

37. Zgromadzenia i zjazdy wyborcze rozpoczynają się o g. 12 w dzień. Osoby przybyłe po przystąpieniu do wyborów, nie dopuszczane będą do udziału w nich.

38. Zgromadzenia i zjazdy wyborcze, poprzestając na dokonywaniu wyborów, nie powinny odbywać żadnych narad, ani też uchwał decyzji, lub czynić rozporządzeń, nie pozostających w związku z dokonywaniem wyborów.

39. Otwierając zebranie wyborcze lub zjazd, prezes odczytuje artykuły prawa ośnośne do postępowania wyborczego i warunków uczestniczenia w nich, a także listę wyborczą, a w zebraniach wyborczych, gubernialnych i miejskich, także i listę wyborców. Następnie redaguje się akt o liczbie osób przybyłych na zebranie, lub zjazd, a na zjeździe przedwstępnym—także i o ilości ziemi, będącej w posiadaniu osób przybyłych na zjazd i o ogólnej sumie szacunkowej wartości innych przynależnych im nieruchomości, a także o liczbie pełnomocników, mających być obranymi (regul. o wyb. art. 15.)

40. O ilości otrzymanych przez każdego z balotujących się głosów z i przeciw w zebraniach i zjazdach wyborczych robi się adnotację na oddzielnej liście wyborczej. Dla odbierania głosów zebranie lub zjazd mają prawo wybrać z pomiędzy siebie specjalnych rachmistrzów do pomocy prezesowi przy balotowaniu. Po ukończeniu wyborów, lista wyborcza winna być odczytana zebraniu lub zjazdowi wyborczemu i podpisana przez prezesa, a także przez zyczących sobie tego obecnych wyborców.

41. W liście wyborców, przy ogłaszaniu jej w „Wiedomościach” (regul. o wyb. art. 48) oznaczone być winny: a) imię, imię ojca i nazwisko każdego z wyborców, b) miasto, powiat, gmina lub stacja, albo też „obszczyna” w pow. izmailskim gub. Besarabskiej, z których dana osoba została wybrana, c) stałe miejsce zamieszkania wyborcy, d) informację o stanie służbowym lub rodzaju jego zajęć, a także, o ile można, i odebraniem przez niego wykształceniu. Jednocześnie z publikacją listy rozsyłane będą wyborcom.

42. Przy obliczaniu terminów podawania skarg i reklamacji, odnoszących się do dokonywania wyborów, za początek terminu uważany jest dzień następujący po dokonanej czynności lub ogłoszonym postanowieniu, które się zaskarża. Gdyby ostatni dzień terminu wypadł w dzień świąteczny, to za dzień ukończenia terminu uważany ma być pierwszy następujący dzień powszedni.

43. Urzędnicy, należący do składu powiatowego, czy gubernialnej komisji w sprawach wyborów, nie przyjmują udziału w rozpatrywaniu skarg na osobiste ich czynności.

44. W miejscowościach, gdzie niema marszałków powiatowych i niema także innych odpowiednich im pod względem rodzaju zajęć osób (regul. o wyb. art. 28), obowiązki marszałków powiatowych wskazane w regulaminie o wyborach do Dumy Państwa, sprawować mają osoby wyznaczone przez ministerjum spraw wewnętrznych.

45. Zebrania gminne i staniczne mają prawo wyznaczania wybranym pośród nich przedstawicielom specjalnego wynagrodzenia z sum gminnych i stanicznych lub gromadzkich, jako zwrot kosztów, ponoszonych przez nich w podróży do miast powiatowych, w celu uczestniczenia w wyborach.



46. Uchwała wymieniona w art. 14 ma zastosowanie także i do władających gruntami nadziałowymi w pow. izmailskim gub. Besarabskiej, a zawarte w art. 27, 28, 30 i 45 uchwały o zebrań gminnych, starszych gminnych i pełnomocnikach gmin, mają także zastosowanie do ogólnych zebrań tych właścicieli, do „prymarów” miejscowych „obszczyń” wiejskich i do pełnomocników tych „obszczyń” (regul. o wyb. art. 18).

47. Wyborcom, w razie gdyby o to prosili, skarb zwraca koszt podróży ich z miasta powiatowego do gubernialnego na zebrań wyborczych, w stosunku 5 kop. za wiorstę od miasta powiatowego do gubernialnego i z powrotem.

48. Lista członków Dumy Państwa publikowana będzie przez Senat Rządzący (regul. o wyb., art. 62) w miarę rozpatrywania i zatwierdzenia procesu wyborów w każdej gubernii, okręgu, czy mieście. Jednocześnie lista ogłaszana będzie w „Gońcu urzędowym”.

49. Po ukończeniu wyborów członków Dumy Państwa, minister spraw wewnętrznych, na zasadzie informacji udzielonych przez władze gubernialne, sporządza sprawozdanie o przebiegu wyborów, ilości osób, które w nich przyjmowały udział i o osobach wybranych, jako pełnomocnicy i wyborcy. Sprawozdanie to minister spraw wewnętrznych przedstawia do uznania Najwyższego.

50. Co do dnia zwołania Dumy Państwa, minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z sekretarzem Państwa prosi o wskazówkę Najwyższą. Nieogłoszenie przez Senat Rządzący do dnia wyznaczonego listy członków Dumy od gubernii, okręgów, czy miast, gdzie wybory zostały skasowane, nie powstrzymuje zwołania Dumy.

51. Członkowie Dumy Państwa na dzień wyznaczonego dla pierwotnego jej zwołania, zjeżdżać się mają do Petersburga. Pierwsze posiedzenie Dumy otwarte będzie przez osobę upoważnioną do tego przez Władzę Najwyższą. Po odczytaniu uroczystej obietnicy, ustanowionej dla członków Dumy i po podpisaniu jej, członkowie Dumy wybierają prezesa Dumy.

52. Po wybraniu prezesa Dumy Państwa, ten ostatni najpóźniej przedstawia do uznania Najwyższego o rozpoczęciu czynności Dumy.

53. Duma Państwa, przy rozpoczęciu swych czynności, wybiera towarzysza prezesa Dumy, sekretarza Dumy i jego towarzysza, a następnie określa liczbę, skład i kwestje podlegające zawiadywaniu poszczególnych sekcji, a także wyznacza członków Dumy do sekcji.

54. Każda z sekcji Dumy Państwa, po utworzeniu się, wybiera, pod kierownictwem prezesa Dumy, prezesa sekcji.

55. Az do czasu sporządzenia przez Dumę Państwa instrukcji o wewnętrznym porządku prowadzenia w niej spraw (ustanowienie Dumy Państw. art. 62) wybory osób wymienionych w art. 51, 53 i 54 dokonywane są na zasadach identycznych z zasadami o wyborze członków Dumy, w art. 50 regulaminu o wyborach do Dumy.

56. Obowiązki kolejnego prowadzenia spraw w Dumie Państwa, a także obo-

wiazki komisarza Dumy i jego pomocników, aż do czasu utworzenia kancelarii Dumy i wyznaczenia przynależnych do niej osóbstanów. Dumy Państwa, art. 28, 31 i 32) spełniają osoby, wyznaczone przez Sekretarza Państwa.

57. Wydatki na utworzenie list wyborczych przez instytucje zastępujące zarządy miejskie i ziemskie i przez powiatowe zarządy policyjne (regul. o wyb., art. 30), a także koszt podróży i inne wydatki połączone z dokonywaniem wyborów, a także z prowadzeniem spraw w komisjach gubernialnych i powiatowych o sprawach wyborczych—ponoszone będą przez skarb.

58. Przedstawienia o wyjaśnienie wątpliwości wynikłych przy stosowaniu zarówno instytucji Dumy Państwa i regulaminu o wyborach do Dumy, jak i uzupełniających je ustaw winny być wnoszone do Senatu Rządzącego i rozstrzygane będą w 1-y depart. tegoż Senatu w porządku wskazanym w art. 60 regulaminu o wyborach do Dumy Państwa.

Prezes Rady Państwa

Hr. Solskij.

## DEPESZE.

(Petersburskiej agencji telegraficznej).

Petersburg, 22 września (5 paźd.) Rezydent Najwyższy na imię ministra marynarki wskazuje na konieczność niezwłocznych reform zasadniczych co do niesienia służby przez oficerów floty, oraz konieczność zastosowania środków wyjątkowych dla doprowadzenia liczby ich do należytego stosunku z potrzebami wojennymi; rozkazano przejrzeć ustawę o cenzusie, wnieść nowy projekt odbywania służby przez oficerów, zwracający baczną uwagę na zalety oficerów, przy wyznaczeniu ich na stanowiska frontowe. Oficerowie, którzy przeznaczenia nie otrzymają, będą zwalniani ze służby przed doświadczeniem wyznaczonych. Rozkazano opracować czasowe przepisy ulgowe o wyznaczeniu emerytury tym z nich, którzy uwolnieni zostaną w ciągu najbliższych lat pięciu.

Petersburg, 21 września (4 paźd.) Najjaśniejszy Pan Najwyższy rozkazał: 1) uformować na Dal. Wschodzie z żołnierzy garnizonu Port-Arturskiego, po powrocie ich z niewoli, te oddziały, w których oni przebywali, pod komendą zwierzchników, którzy byli w niewoli, w pełnym komplecie, z rodnymi imi i bronią; 2) zwrócić 5, 13, 14, 15, 16 i 25 wschodnio-syberyjskim pułkom strzelców uratowane sztandary; 3) Dla 26, 27, 28 wschodnio-syberyjskich pułków strzelców, wysłać sztandary, które nie zostały przesłane z powodu przerwania komunikacji z Port-Arturem; 4) Zwrócić sztandary uratowanych i wydanie nanowonadanych odbyć z największą uroczystością i z oddaniem wszelkich możliwych honorów port-arturcom; 5) Oznaczyć wszystkim rangom garnizonu port-arturskiego podziękowanie Najwyższe za dzielne spełnienie obowiązków żołnierskich; 6) wobec oczekiwanego wkrótce zaliczenia do zapasu wszystkich port-arturcom, wyznaczyć do oddziałów port-arturskich stosowną liczbę żołnierzy z innych oddziałów, którzy mają przybyć do oddziałów port-arturskich przed uwolnieniem port-arturcom do kraju rodzinnego, by zaliczeni u nowo żołnierze mogli pozyskać ducha tych oddziałów i ośwoić się z pozostawianymi im tradycjami.

Petersburg, 21 września (4 paźd.) 6 października komisja dróg nowych rozpatrywać będzie projekt budowy kolei żel. Sretieńsk-Chabarowsk z bocznica na Blahowieszeńsk.

Petersburg, 21 września (4 paźd.) Dziś odbyła się u hr. Solskiego prywatna narada w kwestji gabinetu ministrów; przyjmował w niej udział hr. Witte.

Petersburg, 22 września (5 paźd.) General-kwatermistrz 2-jej mandzurskiej armii, generał-major Flug, mianowany został gubernatorem kraju Nadamurskiego i nakaznym atamanem Usuryjskiego wojska kozackiego. Przez imienny Ukaz Najwyższy do Rady Państwa, pomocnik generał-gubernatora fiński Diłtryk, mianowany członkiem Rady Państwa.

Moskwa, 21 września (4 paźd.) W ogrodzeniu konsystorza przy ul. Miasnickiej nastąpił wybuch, jak się zdaje worka, napełnionego materiałem wybuchowym; ofiar niema.

Moskwa, 22 września (5 paźd.) Z rozporządzenia rektora uniwersytetu został zamknięty.

Warszawa, 21 września (4 paźd.) Komisja lekarsko-techniczna komitetu choletrycznego, uznając za niezbędne urządzenie w Warszawie 4-ich izb dezynfekcyjnych, rozszerzenie sieci wodociągowej, urządzenie kanalizacji na Pradze, postawienie pieca do palenia śmieci i wyznaczenie 5-u lekarzy dla odwiedzania ludności biednej w mieszkaniach.

Psków, 21 września (4 paźd.) General Kuropatkin przesłał telegraficznie na imię gubernatora 15,000 rub., ofiarowane przez siebie na utworzenie i utrzymywanie szkoły elementarnej wiejskiej w swej wiosce rodzinnej.

Charków, 21 września (4 paźd.) Na odbytym zebraniu studenckiego instytutu technologicznego, postanowiono instytut otworzyć, żądać przyjęcia wydalonych kolegów i profesorów, znieść inspekcję i urządzić klub studencki.

Kijów, 21 września (4 paźd.) W zarządzie kolejowym, pod przewodnictwem towarzysza ministra komunikacji odbyła się narada w kwestji nagromadzenia towarów i postanowiono udzielać wagonów w drodze ulgi tym przedsiębiorstwom, fabrykom i zakładom, którym grozi niebezpieczeństwo zmniejszenia lub nawet zawieszenia produkcji.

Tyflis, 21 września (4 paźd.) Urzędowo. General Takaiszwili telegrafuje do Szyrkina z Elizawetpolu, że wiadomości zawarte w N 198 „Nowoje Obozrenie” o stanie rzeczy w gub. elizawetpolskiej, nie odpowiadają rzeczywistości. Redakcja należy sprawdzić wiarygodność pogłoszek, przed zamieszczeniem wiadomości zatrważających.

Tyflis, 21 września (4 paźd.) W „Kawkazie” zamieszczono następujący komunikat urzędowy: Namiestnik, po zapoznaniu się ze stanem oświaty ludowej w kraju, uznał za niezbędne wprowadzenie szkół elementarnych pewnych zmian. Zorganiz-

owano naradę ze współudziałem nauczycieli Ormian i Tatarów, wypracowano plan nauki i wniesiono na rozpatrzenie do rady namiestnika, która postanowiła przyjąć protokół narady jako podstawę przy dalszym opracowywaniu planu nauki szkoły elementarnej; czasowo zaś postanowiono trzymać się programu 13 stycznia 1880 r., który przewiduje wprowadzenie wykładów w języku ojczystym uczących się, przy należytem uwzględnieniu języka państwowego.

Baku, 21 września (4 paźd.) Pomimo zwiększenia garnizonu, grabieże i zabójstwa trwają w dalszym ciągu; niema pewnością trwałego spokoju i zgody, mieszkańcy chodzą z patrolami, wielu sklepów nie otwierają wcale i właściciele ich ponoszą straty.

Do narady ziemskiej Leukorajskiej wybrano prawie wyłącznie tatarskich begów, z nich 9 wypowiedziało się przeciw ziemstwu. Z powodu braku środków i znających się na rzeczy ludzi w ósmu miejscach ludność nie obrała wcale przedstawicieli.

Pełokczaj, 21 września (4 paźd.) Do narady wszedł tylko 2 Ormian; wypowiedziano tam żądania o udzielenie praw wyborczych całej ludności i o ponoszenie przez rząd kosztów utrzymywania policji.

Wiedeń, 21 września (4 paźd.) W odczytanej przez bar. Gautscha deklaracji rządu wyrażone jest ubolewanie i nagana z racji zaburzeń w Bruin. Dochodzenie sądowe wyjaśni odpowiedzialność i udzieli rzeczywistej mocy środkom uprzedzania nieporządków. Na przyszłość w wypadkach podobnych rząd ucieknie się do środków wyjątkowych. Gautsch zwrócił się z odezwą do wszystkich partii, by użyły wpływu moralnego dla uspokojenia umysłów. Rząd i nadal będzie postępował sprawiedliwie względem wszelkich partii i nigdy nie cofnie się przed argumentami ulicy. Podczas mowy nastąpiło ostre starcie Niemców z Czechami, po przerwie hałas trwał w dalszym ciągu; posiedzenie wypadło zamknąć.

Berlin, 21 września (4 paźd.) Prasa z ożywieniem rozważa treść rozmów dziennikarzy francuskich z Bülowem. Ten ostatni wyraził się, że w interesie Francuzów leży, by ich sprzymierzeniec miał o jednego przyjaciela więcej. Tak i my witamy z uznaniem przyjaźń francusko-włoską.

Berlin, 21 września (4 paźd.) Według wiadomości urzędowych do 21 września zanotowano 261 wypadków cholery, z nich 89 śmiertelnych. Na wszystkich stacjach elektrycznych wszystkie roboty wznowiono; ruch tramwajowy odbywa się bez przeszkód i wypłaty strajkującym dokonano zrana bez żadnych zażądań.

Köln, (Kolonia) 21 września (4 paźd.) Według słów „Kölnische Zeitung” Japonia prowadzi rokowania w Londynie, Berlinie i Paryżu co do nowej pożyczki, przeważnie w celu konwersji pożyczek wewnętrznych. Umieszczenie pożyczki weźmie na siebie bank francuski w Paryżu.

Paryż, 21 września (4 paźd.) Delcassé odmówił dziennikarzom wypowiedzenia się w kwestji interwencji w Bülówem. Według „Echo” wywiady te sprawiły silne wrażenie w sferach dyplomatycznych.

Londyn, 21 września (4 paźd.). Tu bylecy Indji uważają umowę angielsko-japońską za dowód, że W. Brytania nie jest w stanie sama bronić Indji. Prasa miejscowa zaznacza ze smutkiem, że umowa nie robi nadziei zmniejszenia wydatków wojennych.

Londyn, 22 września (5 paźd.). Według „Standarda” różnice zapatrywań Anglii i Rosji są zupełnie politycznego charakteru, przymierze jest niemożliwe wobec braku wspólnych wrogów. Rosja powinna dać za wygrane dalszym próbom nastawiania na całość Afganistanu i Persji.

Londyn, 21 września (4 paźd.). Korespondent tokijski „Daily Telegraph” telegrafuje, że porozumienie rosyjsko-niemieckie uważane jest w Japonii, jako pierwszy krok do utworzenia faktycznego trójpriymierza, do którego myśla, przyłączyły się już Stany Zjednoczone. W Japonii sądzą, że Rosja, Niemcy i Stany mają na Dal. Wschodzie cele identyczne.

Waszyngton, 21 września (4 paźd.). Rozen i Takachira spotkali się dziś w departamencie rządowym dla rozważenia formalności przy ratyfikowaniu traktatu pokojowego.

Tokio, 21 września (4 paźd.). Umowa pokojowa została przedstawiona do tajnej rady. Stan wojenny w Sasebo, Nagasaki, Czumisie i Chakodate—zniesiony.

Tanger, 21 września (4 paźd.). Według komunikatu urzędowego, sultan Fecu podpisał umowę z bankierami niemieckimi o pożyczkę 10 mil. marek.

Chajjōng, 19 września (2 paźd.). Nasi i japońscy pełnomocnicy do wyznaczenia linii demarkacyjnej spotkali się 3 razy—ostatni raz w d. 13 września.

## Handel, przemysł i finanse.

— Z Berlina donosi korespondent „Gaz. Handl.”, że nie sprawdziły się pogłoski o umowie z domem Mendelssohn & Co co do zastąpienia krótkoterminowych obligacji rządu rosyjskiego nową długoterminową pożyczką. Być może, że pożyczka zaciągnięta zostanie, lecz w tej chwili nie ma jeszcze o tem mowy.

— Zniesienia cła od nafty. Donoszą „Gaz. Handl.” z Petersburga, że wkrótce spodziewane jest czasowe zniesienie cła od nafty zagranicznej.

— Nafta. Lwowskie „Słowo Polskie” donosi, że skutkiem uchwały, powziętej przez zgromadzenie producentów naftowych, które odbyło się we Lwowie, udadzą się do Petersburga pp. dyrektor Steczkowski i Franciszek hr. Zamoyski, celem poparcia akcji „Petrolei” w sprawie sprzedaży ropy galicyjskiej. Delegatami tym towarzyszy sekretarz krajowego Towarzystwa naftowego, dr. Bartoszewicz.

— Poznań. Pisma poznańskie wzdają fakt coraz częstszego sprzedawania Niemcom ziemi przez włościan polskich. Wobec tego postanowiono zwoływać więcej parafjalne, mające przeciwdziałać zubożeniu ruchowi.

## O G Ł O S Z E N I A.

### Kurjer rolniczy.

Nie opłacił się trzymać krów starych. a to z następujących powodów: Im krowa starsza tem mniej mleka daje, a do tego mleko starej krowy nie posiada takiej zawartości tłuszczu, jak młodej, skutkiem tego krowa starsza nie opłaca zadawanej jej paszy. Również i pod innym względem trzymanie starych krów będzie niekorzystnem. Oto stare krowy tuż są znacznie trudniej od młodych i dają mniej mleka, a to znaczy, że trzymanie ich jest niekorzystne. Im krowa starsza, tem skłonniejsza jest do rozmaitych chorób, a szczególnie do gruźlicy (suchoty), która to choroba przenosi się na potomstwo. Z powyższego widać, że krowy po nad pewien wiek nie opłaca się trzymać w gospodarstwie, więc trzeba je przetrzymać na rzeź. W ogóle zaleca się nie trzymać krów starszych, niż 8 do 9 lat mających. W ostatnim roku nie dopuszcza się do cielności, lecz opasa. Wyjątkowo tylko krowy dające bardzo dobre cielęta i z mlecznego zawodu bydła, trzymać należy dłużej.

— W SZKOLCE.  
— Powiedz mi Jasiu, do jakich części nowy należy wyraz jajo?  
— Rzecznik.  
— Wybornie, a jaki rodzaj?  
— To zależy panie profesorze czy z tego jajka wykluje się kogut czy kura.

**Naukowo-wychowawczy zakład „Ogródek dziecięcy” z przygotowawczą klasą O. N. FIEDOSIEJEWOJ.**

Przyjmuje chłopców i dziewczynki wszystkich wieków od 4 do 7 lat. W ogródku dziecięcym zajęcia prowadzone są według metody Frobela. W przygotowawczej przygotowują do przystąpienia do wszystkich średnich zakładów. Portowa ul. N 5. 5-82a-3

W Sali Koncertowej miejskiej w sobotę i niedzielę 24 (7) i 25 (8) hm.

Tylko dwa Polskie przedstawienia z monologów i komedji  
**Artura Zawadzkiego**  
i Marji Jacobi-Zawadzkiej.

6-20-4 Bilety w księgarni p. Makowskiego.

### ZARZĄD PIEKARNI

Hr. Ant. TYSZKIEWICZA

podaje do publicznej wiadomości, że wobec grożącego niebezpieczeństwa epidemii przedsięwzięte są wszelkie środki, zabezpieczające czystość zarówno w czasie produkcji, jako też i przy sprzedaży pieczywa.—Woda używana do pieczenia bierze się wyłącznie z własnej studni artezyskiej.—Zastrzeżenie, że pieczywo wywiezione z magazynu pod żadnym pozorem nie może być przyjmowane z powrotem.

3-114a-1

Na nadchodzące przeprowadzki

„LINOLEUM” KORKOWE

patent F. Waltona z 1897 i 1901 r. DYWANY

W RULONACH, CHODNIKACH I DYWANACH w najnowszych deseniach.

K. F. AKEN, Wilno. Niemiecka, 7.

Telefon. — 93.

8-41a-6

Mleko sterylizowane w Proszku

„GALAKTON”

Najlepsze mleko do wszelkiego użycia, gdyż jest mlekiem prawdziwym, naturalnem.

Najhygieniczniejsze, gdyż jest absolutnie sterylizowane, wolne od wszelkich domieszek i łatwo strawne.

Gdzie używają „Galaktom” działa jest zdrowa—ich mózgi, krew, nerwy są silne—gdź nie leczy się odżywiane.

Galekton dodaje siły i przedłuża życie. Jedyne pokarm dla niemowląt, dzieci, osób osłabionych, podróżujących, wojskowych i t. p.

Sprzedaż wszędzie.—Kantor: Warszawa, Marszałkowska N 137. Telefon 6056.

Mleko nie zawierające mikrobow.

24-38a-8

### Najlepsza pastewna roślina

**BULWA, TOPINAMBUR.**

Dając obfite zbiory na dobrych gruntach, da nawet na ubogich piaskach więcej, niż jakakolwiek roślina; rośnie na jednym miejscu dziesiątki lat, zimą nie wymarza, a wiosną daje doskonały karm wtedy, gdy zwykle go braknie. Łodygi wyrastają do 12 stóp wysokości, a będąc grube na całość, oczywiście ogromną ilość doskonałej paszy, bardzo smacznej i pożywniejszej nawet od czarnej koniczyny. Kłoby pożywniejsze od kartofli. Dziesięć bulw może przekarmić zbiorom łodyg i kłębów pięć sztuk dorosłego bydła, a więc, jeżeli zasadzić tylko dziesiątą część ornej ziemi bulwą, daje to równość podwoić ilość inwentarza, w dodatku doskonałe go karmię. Sadzenie i uprawa tak samo jak i kartofli. Najdogodniejszą porą do sadzenia bulwy—jest jesień, gdyż wtedy wiosną wcześniej obchodzi i daje większe plony. Wysiałam w końcu września, w końcu października kłoby, po cenie 10-12 pułdów. Wyżej 100 pułdów liczę 90 kop. Przy zamówieniu proszę o nadsyłanie połowy należności; broszurę na żądanie dołączam gratis. Adres: Wilno, majątek Zakret Wacław Kozłowski. Upraszam o wczesne zamówienia, gdyż z powodu zupełnej suszy, prawdopodobnie będę miał w tym roku na sprzedaż stosunkowo bardzo mało kłębów, a i ubiegłej wiosny wszystkich zamówień nie mogłem wykonać. W Zakrecie o wiorstę od Wilna, można widzieć trzydziesto-morgową plantację bulwy, jako też i karmienie nią bydła i koni. Telef. N 560. 7-76a-7

**NAJWYŻSZA NIŻOWOGRODZKA NAGRODA 1895**

**KONIAK KAUKAZSKI NATURALNY**

**D. Z. Saradzewa**

Warszawskie Hygieniczne Laboratorium Miejskie.

stałymi analizami, zaświadcza o dobroci i naturalności KONIAKÓW.

**D. Z. SARADZEWY,**

Kantor i Hurtowy Skład Warszawa, ulica Moniuszki N. 8.

Sprzedaż we wszystkich pierwszorzędnych Handlach Win i Rozliwniach w Warszawie i na prowincji.

6-166a-2

### Małe ogłoszenia.

**Dom** z PLACEM do sprzedania na własnym gruncie. Jakobski ul. 8. Informacje u właścicieli. 4-00-2

**2 pokoje** umeblowane razem lub oddzielnie do wynajęcia. Sto-Jerski prospekt, N 19, m. 31. 3-63-1

**Jaros** (wegeterjanin) poszukuje stalu. Poltawa, 55, I. M. 1-65-1

**Karty** pocztowe, artystyczne. Jedynie źródło dla handlujących Bielańskich. Korec, gub. wołyńska 10-16a2-

**8000 pni**—sosny i jodły wysoko-piennej grubości 9-15 wierszków (na wysokość 1 1/2 arsz.) do sprzedania, oferty w Redakcji pod „Las” 3-13a-2.

**Pjanistka** z Petersburga, dyplomowana, źródła dla handlujących gry na fortepianie najnowszą metodą i teorii muzyki. Wynagr. umiarkowane, początkującym rabat. Wilno, Czysa 4, obok łaźni Agresta. 15-3-9

**W Berlinie** dom Polski dla przyjeżdżających. Zimmerstr. 97. II piętro przy Friedrichstr. Pokoje na dni i miesiące, z utrzymaniem lub bez. Dawenok na służbę z ulicy przy wejściu. Skrzetuska. 1-66-1

**Zakopane** Nowo-otworzony pensjonat „WIOSNA” przy ul. Sienkiewicza, 1. 17. Z Lichomskiej i H. Aksuticz poleca: pokoje słoneczne, wygodnie i higienicznie urządzone, werandy z pięknym widokiem na góry, korzystne ogrzewanie, kuchnia wykwinna. Cena z całem utrzymaniem od kor. 5. 10-11a-4